Nr. 355 (1142) Warszawa, Piątek 31 Grudnia 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 140.—
bez odnoszenia	„ 130.—
Na prowincji miesięcz.	„ 145.—
Zagranicą	„ 180.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 15
Nekrologi	„ 8
zwyczajne	„ 6
drobne za jeden wyraz	„ 2

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)

Ogłoszenia firm zagranicznych 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Red. 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Wareckа 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Położenie na Litwie Środkowej. ✗

Od tow., dobrze znającego stosunki na Litwie, otrzymujemy następujące informacje.

Delegacja sejmowa przybyła do Wilna w tym samym dniu, kiedy w Wilnie dowiedziano się o wniosku ks. Lutosławskiego, domagającym się zlikwidowania Tymczasowej Komisji Rządzącej i niezwłocznego wprowadzenia w Wileńszczyźnie polskiej administracji państwowej. Wniosek ten zrobił jaknajgorsze wrażenie, jest on bowiem wyrazem wprost wrogiego stosunku do poczynań ludzi, którzy ratowali sprawę polską na Litwie po haniebnym akcie kapitulacji p. Wł. Grabskiego w Spaa. Wiadomo, jak endecja w ciężkich chwilach wszystkiego się wyrzeka i kapituluje, aby tem hałaśliwiej wrzeszczeć o aneksji, gdy położenie się poprawi dzięki wysiłkom — oczywiście nie endecji.

Dlatego na delegację z początku patrzano podejrzliwie, sądząc, że delegacja ma jakiś gotowy plan i pragnie go narzucić. Stosunek oczywiście zmienił się, gdy wyjaśniono, że delegacja przybyła jedynie dla zasięgnięcia języka na miejscu — wobec sprzecznych, a często fałszywych lub niedokładnych wiadomości, przychodzących do Warszawy. Jakoż delegacja zebrała szczegółowe wiadomości o tem, co dzieje się na Litwie środkowej, jakie są zamiary, plany i dążenia polityczne.

W Wilnie wśród społeczeństwa polskiego jest dużo grup i kierunków, ale trzeba powiedzieć, że silnych, zorganizowanych, wielkich partji politycznych niema.

Endecja z chadecją tworzą t. zw. Blok narodowy. Endecja ma wpływ na inteligencję zawodową, natomiast wpływów w masach nie ma. Natomiast siostrzyca jej — chadecja — ma wpływy szerokie wśród drobnomieszczaństwa, rzemieślników i robotników („Liga św. Kazimierza"). T. zw. Blok narodowy jest bezwzględnym przeciwnikiem jedności Litwy i federacyjnego jej urządzenia. Ma dwóch przedstawicieli w Tymcz. Kom. Rządzącej: Engla (departament pracy) i Jankowskiego (skarbu). Panowie ci — jak się zdaje, pod wpływem natchnienia z Warszawy — podali się do dymisji, domagając się rekonstrukcji T. Kom. Rz. przez wprowadzenie do niej kilku jeszcze przedstawicieli Bloku. Gen. Żeligowski prosił ich, by dalej pełnili swe czynności. Zgodzili się na to — i sprawę dymisji odłożono do chwili porozumienia się z Warszawą co do charakteru i zadań Tymcz. Kom. Rządzącej.

Dalej jest w Wilnie grupa p. Wacława Studnickiego, nie różniąca się zresztą w poglądach na stosunek Litwy do Polski od Bloku narodowego.

Największe wpływy na wsi ma „Straż kresowa", która utworzyła Rady ludowe we wszystkich powiatach. Organem jej jest „Gazeta Wileńska". Pod względem kierunku „Straż kresowa" zbliżona jest do grupy „ludowców"; teraz podobno toczą się rokowania o połączenie tych dwóch grup. Grupa ludowców nosi miano „Odrodzenie", programowo zgodna jest z P. S. L., ale organizacyjnie nie jest związana ani z „Piastem", ani z „Wyzwoleniem".

Tak zwani „krajowcy" nie stanowią zorganizowanej grupy. Są to w stosunku do Polski partykularyści. Wychodzą z założenia nie tak czy inaczej pojmowanych interesów Rzeczypospolitej Polskiej, lecz interesów „miejscowych", przyczem sądzą, że polskość na Litwie jest tak silna, iż da sobie radę z narodowym charakterem państwa kowieńsko-litewskiego. Pragną łączności Wilna z Kownem, aby nie osłabiać polskości na Litwie etnograficznej. O federację mało się troszczą. Podstawą tej ideologji jest interes obszarników, zwłaszcza kowieńskich. Wyrazicielem tej ideologji jest p. Czesław Jankowski. Poglądy „krajowców" znajdują wyraz w „Gazecie krajowej", redagowanej przez p. Ludwika Abramowicza, „federalistę", skłaniającego się jednak do „krajowców".

„Federaliści" (demokraci, ludowcy, socjaliści) uznają, że najlepszem rozwiązaniem sprawy byłoby połączenie Litwy wileńskiej z kowieńską na zasadzie federacyjnej, czyli — wedle utartej już nazwy — na zasadzie ustroju kantonalnego, na modłę szwajcarskiego. Państwo litewskie, w ten sposób zorganizowane, weszłoby w związek z Rzeczpospolitą Polską.

Kierunek federalistyczny obecnie znacznie osłabł, wobec tego, że nie znajduje oddźwięku u Litwinów. Wprawdzie u socjalistów litewskich przebijają się pewne dążenia ugodowe i niejaka skłonność do federalizmu, jest to jednak prąd słaby. O ile porozumienie z Kownem okazałoby się niemożliwem, demokratyczne żywioły polskie wypowiedzą się bezwzględnie za przyłączeniem Litwy środkowej do Polski, przyczem jednak zażądają autonomji.

Tow. nasi na Litwie mają osobną organizację (P. P. S. Litwy i Białejrusi). Łączą nas z nimi wspólne zasady, ale związek organizacyjny jest luźny: polega on na tem, że przedstawiciele P. P. S. mają głos doradczy w ciałach partyjnych P. P. S. Litwy — i odwrotnie. Obecnie tow. nasi wznowili wydawanie tygodnika „Przełom".

Tow. nasi działają w klasowych związkach zawodowych, gdzie zresztą i komuniści mają pewne wpływy. Dawniej w związkach tych były osobne sekcje: chrześcijan i Żydów, ale bolszewicy przymusowo znieśli podział na sekcje. Obecnie istnieje dążenie do przywrócenia tego podziału, a to z powodu różnic językowych, odrębnych metod agitacji wśród ludności polskiej i żydowskiej i t. p.

W Bundzie jest zupełny rozłam: część stanowi t. zw. Bund komunistyczny, część stoi na stanowisku socjalno-demokratycznem.

Żydzi wobec Tymcz. Komisji Rządzącej zachowują się z rezerwą. Oświadczają obecnie, że w wyborach do Sejmu udziału nie wezmą. Zresztą — może się jeszcze namyślą.

Białorusini oficjalnie nie popierają Tymcz. Kom. Rządzącej, ale też nie zwalczają jej. Nieoficjalnie, to jest nie w charakterze upełnomocnionego przedstawiciela Białorusinów, wchodzi do Tymcz. Kom. Rz. p. Wacław Iwanowski (dyr. dep. aprowizacji).

Wszystkie stronnictwa polskie bez różnicy są za Sejmem i uważają tę formę wypowiedzenia się ludności za lepszą i dojrzalszą od plebiscytu. Różnice są w pojmowaniu kompetencji Sejmu. Grupy prawicowe są za tem, aby w drodze dekretu zgóry ograniczono kompetencje Sejmu: zadanie Sejmu, ich zdaniem, powinno polegać jedynie na wypowiedzeniu się: za Polską czy za Litwą. Grupy lewicowe są przeciwne takiemu narzuceniu kompetencji. Ich zdaniem, Sejm sam powinien określić swoje zadania. Sejm nie będzie mógł poprzestać na wypowiedzeniu się za przyłączeniem do jednego z tych państw, ale będzie musiał powiedzieć, jakiego chce połączenia, np. postawić żądanie autonomji. Przytem pożądanem jest, aby Sejm przed powzięciem decyzji próbował porozumieć się z Sejmem kowieńskim.

Co się tyczy plebiscytu, to sprawa przedstawia się niejasno, czego właściwie chce Liga Narodów. Podobno Rada Ligi Narodów wystosowała do Rządu polskiego pismo, w którem powiada, że w sprawie Litwy należy pamiętać nietylko o Litwie i Polsce, ale i o **„trzeciej stronie"**. „Ta trzecia" — to niewątpliwie „przyszła", „demokratyczna" Rosja, której zaborcze pretensje dziś już obłudna Liga narodów pragnie uwzględnić. Ale cóż może znaczyć to zastrzeżenie? Że ma się odbyć plebiscyt za Polską lub za Litwą — a Liga narodów ma sobie pozostawić wolną rękę w przyznaniu kraju — Rosji?! Co za obrzydliwa komedja! Tem ważniejszem jest, zdaniem naszem, aby Sejm wileński wypowiedział się bezwzględnie przeciwko Rosji i wszelkim jej uroszczeniom. Zaznaczyć tu należy, że pułk. Chardigny, przewodniczący komisji kontrolującej Ligi Narodów, jest podobno zdecydowanym zwolennikom „tej trzeciej" strony, to jest Rosji...

Wybory do Sejmu, które miały się odbyć 9-go stycznia przyszłego roku, odłożono na krótki zresztą czas. Odbędą się zapewne w początkach lutego.

Obecnie bawi w Warszawie delegacja Tymcz. Kom. Rządzącej, złożona z pp. Witolda Abramowicza, Jerzego Iwanowskiego, Szopy i Ludkiewicza. Wczoraj delegacja ta konferowała z p. Sapiehą, dziś konferować będzie z p. Witosem. Celem delegacji jest porozumienie się z Rządem polskim w dwóch sprawach: 1) w sprawie Sejmu i plebiscytu, 2) w sprawie roli delegata Rządu polskiego przy gen. Żeligowskim, p. Władysława Raczkiewicza. To ostatnie tłómaczy się tem, że p. Sapieha dał, jak powiadają, — w myśl polityki endeckiej — ogromne pełnomocnictwa p. Raczkiewiczowi, któreby samodzielność Tymcz. Kom. Rządzącej sprowadziły do zera.

Wczoraj wnowiły się również rokowania delegacji Rządu kowieńskiego z przedstawicielami Rządu polskiego, przerwane z powodu świąt. Litwini — według naszych informacji — zażądali ni mniej ni więcej jak tego, żeby Polska ogłosiła swoje désinteressement (niezainteresowanie) co do ziem, przyznanych Litwie układem litewsko-sowieckim, a więc i co do Wileńszczyzny!! Wzamian za to Litwini zobowiązują się dać ludności polskiej prawa mniejszości narodowej — tam, gdzie nie Polacy, lecz Litwini są mniejszością — i to często wprost znikomą.

Litwini bezwzględnie obstają przy przyłączeniu Wileńszczyzny, zwłaszcza Wilna do Litwy kowieńskiej. Na plebiscyt zgadzają się tylko w Grodzieńszczyźnie.

Ciekawem jest, że Litwini uznają za „tryumf dyplomacji litewskiej" ten fakt, że rokowania odbywają się między nimi a Rządem polskim **bez udziału Tymcz. Komisji Rządzącej.** Otóż jest to „tryumf" przedewszystkiem — endeków, którzy jak zawsze, tak i tym razem polityką swoją przyczyniają tryumfów dyplomacji — naszych przeciwników...

Konferencja w Brukseli.

Znaczenie konferencji. — Początkowa taktyka Niemców. — Zmiana taktyki. — Referat Bergmanna. — Propozycje i skargi niemieckie. — Odpowiedź delegatów Ententy. — Odłożenie konferencji. — Tendencyjność skarg niemieckich. — Instytut Solvay'a stwierdził, że Górny Śląsk nie jest Niemcom niezbędny. — Polska musi dopilnować sprawy Górnego Śląska.

Od 16-go do 22-go grudnia obradowała w Brukseli t. zw. konferencja techniczna przedstawicieli Ententy i Niemiec. Konferencja ta miała na celu znalezienie najpraktyczniejszych i najskuteczniejszych środków, oraz metod dla wykonania przez Niemcy artykułów traktatu pokojowego, dotyczących sprawy reparacji i odszkodowań.

Wiadomo, że sprawa ta jest bolączką Niemiec, a także Francji, Belgji i Anglji, a w dalszym rzędzie całej Europy środkowej. Dopóki Niemcy nie wiedzą dokładnie ile i w jakim okresie czasu mają dostarczyć odszkodowań w gotówce i w naturze, póty mowy być nie może o jakiejkolwiek racjonalnej, przewidującej gospodarce, o jakiemś układaniu zgóry budżetu państwowego i t. p.

Wprawdzie konferencja techniczna w Brukseli nie miała żadnego pełnomocnictwa od swych rządów do określenia wysokości odszkodowań i świadczeń, ani do ustanawiania charakteru takowych, lecz miała się porozu-

mieć tylko co do sposobu wykonania zobowiązań, przewidzianych w traktacie. Ale jasną jest rzeczą, że sposób wywiązania się z zobowiązań ściśle zależy od **możności** wogóle zaspokojenia żądań Ententy, mających dotychczas charakter przeważnie ogólnikowy.

Zadanie więc konferencji brukselskiej było doniosłe. Zrozumiały to państwa zainteresowane, wysyłając najtęższe swe siły fachowe. Tak np. na czele delegacji angielskiej był lord d'Abernon, delegacji belgijskiej b. prez. ministrów Delacroix, Niemcy zaś wysłali wybitnych rzeczoznawców w osobach Bergmanna (przewodniczący), Havensteina, Melchiora, Schroedera, Cuna, Straussa. Tylko Francja, chcąc unikać wszelkiego zetknięcia się z Niemcami z obawy o złagodzenie warunków wersalskich, zadowolniła się podrzędniejszymi delegatami z pp. Seydorex i Cheysson na czele.

Pierwsze kroki konferencji były b. trudne, wyczuwało się wzajemną nieufność stron, Niemcy badali, czy teren konferencji przychylny jest dla nich i czy są widoki uzyskania ustępstw. Delegaci Ententy pragnęli dowiedzieć się, czy Niemcy przywieźli ze sobą jakieś ściśle sformułowane propozycje.

Schroeder, a zwłaszcza Havenstein zaczęli tedy od przedstawiania smutnego położenia Niemiec. Pierwszy zaznaczył, że sprawa reparacji i odszkodowań zależy od podniesienia gospodarczego Niemiec, że rząd niemiecki musi obywatelom swym zwrócić wszystkie świadczenia w naturze, dostarczane Entencie. Havenstein wysunął sprawę katastrofalnego spadku waluty niemieckiej, a jedną z głównych przyczyn tego spadku nazwał właśnie **owe świadczenia *w* naturze, które odbierają Niemcom *wydatną* liczbę surowca i produktów wywozowych.**

Mowy Schroedera i Havensteina zrobiły na delegatach Ententy przykre wrażenie. Skoro Niemcy nie mogą, lub nie chcą płacić ani gotówką, ani w naturze — jakże chcą wywiązać się ze swych zobowiązań i czy wogóle chcą się wywiązać z nich?

Przewodniczący konferencji postawił wówczas Niemcom pytanie, czy nie mają gotowych, konkretnych propozycji.

Wtedy delegacja niemiecka zmieniła taktykę. Bergmann w długiej i spokojnej mowie przedstawił stan rzeczy w Niemczech i lekko zadrasnął o propozycje niemieckie.

Przedewszystkiem wyraził konieczność oznaczenia wysokości długu niemieckiego, któryby Niemcy spłacały w ciągu 30 lat w ratach stopniowanych. Narazie niema mowy o uiszczaniu przez Niemcy gotówki. Stanie się to dopiero po doprowadzeniu do równowagi finansów Niemiec. **Natomiast Niemcy mogą płacić w naturze i ewentualnie powiększyć *wysokość* świadczeń.** Niemcy mogłyby jednak przyjąć na siebie zobowiązania ostateczne w tej mierze tylko 1) **po rozwiązaniu sprawy przynależności Górnego Śląska**, którego utrata oznaczałaby nietylko zmniejszenie produkcji węgla, której wysokość obecna niezbędna jest dla Niemiec, lecz także znaczny ubytek dochodów państwowych i podatków, koniecznych dla równowagi budżetu niemieckiego, 2) po uregulowaniu sprawy sekwestru dóbr niemieckich zagranicą i 3) po zmianach w okupacji lewego brzegu Renu. (Wydatki okupacyjne dosięgną w końcu b. r. finansowego 15 **miljardów marek).**

Bergmann stwierdził, że Niemcy są na drodze do uzdrowienia wewnętrznego, spotykają jednak ogromne trudności z powodu braku kredytu i niemożności sprowadzania produktów pierwszej potrzeby wskutek obezwartościowania marki niemieckiej.

Oprócz tego wyraził w imieniu rządu niemieckiego gotowość współdziałania Niemiec w dziele odbudowy zniszczonych obszarów we Francji, Belgji i Włoszech w postaci pracy ludzkiej i towarów.

Po referacie Bergmanna, przedłożono Niemcom do wypełnienia kwestjonarjusz obszerny o położeniu ekonomicznem i finansowem Niemiec.

Następnie delegaci niemieccy referowali o poszczególnych kwestjach, a więc: **Cuno** przekonywał o smutnych dla Niemiec widokach z powodu utraty floty handlowej, **von Le Suire** krytykował surowe warunki ekonomiczne traktatu wersalskiego. **Melchior** dowodził wielkiego dla Niemiec znaczenia sprawy dóbr niemieckich zagranicą. Wartość ich wynosi przeszło 9 miljardów mk. złotych, czyli 90 miljard. mk. papierowych, które skarb niemiecki winien jest zwrócić swym obywatelom. Melchior zaproponował, aby Ententa zgodziła na 1) zaniechanie likwidacji dóbr, jeszcze nie zlikwidowanych i 2) na zwrot w naturze dóbr zasekwestrowanych, lecz nie zlikwidowanych jeszcze, oraz na zwrot wartości już zlikwidowanych dóbr. **Strauss** użalał się na ujemny wpływ spadku waluty niemieckiej na regulowanie płatności w „urzędach kompensacyjnych".

Niemcy też zawiesiły te wypłaty.

Po rokowaniach poszczególnych osób delegacji z obu stron otrzymano w zarysie propozycje niemieckie, które możnaby streścić jak następuje: Nie należy oczekiwać od Niemiec przed upływem wielu lat gotówki z powodu bankructwa. Co się tyczy świadczeń w naturze, to Niemcy mogłyby podwyższyć nieco dotychczasową ilość, o ile Ententa wykaże umiarkowanie i o ile wyżej wymienione warunki Bergmanna i skargi innych rzeczoznawców będą uwzględnione.

W odpowiedzi na te propozycje, które przekraczają przecież zakres techniczny przeprowadzenia warunków traktatu pokojowego, delegaci Ententy opracowali plan, uważany przez nich, jako najskuteczniejszy dla wykonania przez Niemcy zobowiązań. **Wbrew żądaniom Niemców plan przewiduje świadczenia w gotówce i w naturze.** Ograniczono się głównemi wytycznemi, szczegóły pominięto, gdyż zajmą się niemi rzeczoznawcy i opracują je w osobnych komisjach, czynnych bez przerwy do dnia 10 stycznia, kiedy konferencja brukselska wznowi swe obrady, by doprowadzić do końca swe prace.

Do szczegółowych obrad nie mogło dojść i z tego powodu, że Niemcy nie mieli pełnomocnictw w tym względzie, ani potrzebnego materjału. Okazało się, że skargi niemieckie w wielu punktach były tendencyjne i zmierzały tylko do zmian traktatu wersalskiego. Delegaci Ententy bowiem posiadają najbardziej drobiazgowe sprawozdania ze stanu rzeczy w Niemczech, dostarczone im przez komisję reparacyjną. Komisja ta utrzymuje świetnie zorganizowaną służbę wywiadowczą i informacyjną w Berlinie i Paryżu. Oprócz tego instytut Solvay'a w Brukseli od dłuższego czasu prowadzi dokładne badania życia gospodarczego Niemiec.

Delegaci niemieccy zostali przeto zaskoczeni, gdy natknęli się na tak wyczerpującą znajomość stosunków ich kraju. M. in. sprawozdanie instytutu Solvay'a stwierdza, że **Górny Śląsk bynajmniej nie jest *niezbędny* dla życia ekonomicznego Niemiec** i że Niemcy, mimo ich trudne położenie finansowe, są wypłacalni.

Dyr. Barnich, który badał stosunki Górnego Śląska dla instytutu Solvay'a będzie referentem w tej sprawie po ponownem zebraniu się konferencji.

Cały więc wynik tygodniowych obrad brukselskich jest narazie tylko ten, że doszło do obszernej wymiany zdań między Ententą i Niemcami. Sądząc z głosów delegatów Francji istnieje skłonność poczynienia Niemcom niektórych ułatwień w wywiązaniu się z ich zobowiązań, ale zasadnicze odstępstwa od warunków traktatu nie będą dopuszczone.

Dla Polski konferencja brukselska ma doniosłe znaczenie ze względu na wysunięcie sprawy Górnego Śląska. Nie trzeba kołysać się nadzieją, że Ententa nie skrzywdzi Polski. Należą się słowa wdzięczności i uznania dla dyr. Barnicha, obrońcy praw polskich do Śląska. Ale silniejsze od argumentów i dobrej woli p. Barnicha mogą się okazać egoistyczne interesy Ententy, zwłaszcza Anglji. Przecież jeżeliby doszło do poważniejszych ustępstw na rzecz Niemiec, to stanie się to nie w ulżeniu okupacji aljanckiej, nie w zrzeczeniu się miljardów, należących do Niemców zagranicą lub t. p. lecz tylko kosztem Polski w sprawie Górnego Śląska.

A w walce swej o prawo do tego kraju Polska powołać się obecnie może nietylko na dyr. Barnicha, lecz także na Havensteina, zwalczającego wywóz produktów surowych z Niemiec. A więc węgiel górnośląski nie jest Niemcom potrzebny dla wywozu do Francji, lub gdzieindziej, na co dotychczas powoływali się ciągle Niemcy, motywując swe żądanie pozostawienia im Śląska, lecz dla nich samych!

A że im samym nie jest potrzebny, wiemy doskonale, wie też o tem doskonale dyr. Barnich.

Nagrobki.

PASKARZOWI.

Pod kamieniem tym spoczywa spekulant
i paskarz,
(Za grzechy jego, Boże, nie nas wiń i nie nas
karz).
Zebrał stosy papierków, kufry pełne
pieniędzy,
Spekulował na biednych, na chorych, na
nędzy.
Chował żywność, chował odzież, opał, nawet
siano —
Chował wszystko, aż wreszcie i jego...
pochowano.

APTEKARZOWI.

Tu spoczywa aptekarz, co kręcił pigułki,
Sprzedawał maście, plastry, miksturki,
kapsułki,
Truł ludzi i grabarza był stale wspólnikiem,
Miał w kasie miljony, nie podzielił się
z nikim.
Zwolennik „jednej zmiany" — o nią kopję
kruszył,
Sam uległ teraz zmianie, któżby się nie
wzruszył?

GŁOWIE RADY MIEJSKIEJ.

Tu spoczywa mąż wielki,
Co głową był miasta,
Mówił — witał, witał — mówił,
Wreszcie zamilkł, zaniemówił
Pożegnał świat i... basta.

Przechodniu! Jeśliś obcy, zwłaszcza
cudzoziemiec:
Chińczyk, Turek, Arab, Włoch, Hiszpan lub
Niemiec,
Wracaj skądeś przyszedł. Bo gdy nieboszczyk
się dowie,
Obali kamień, wstanie, orację wypowie
Długą, jak tasiemiec.

ROKOWI 1920.

W Nowy Rok się narodził, umarł na
Sylwestra,
Witał go huk armat, żegna go orkiestra.
Jednym dał miljony, miljony innych złupił,
Grzeszył wojną, lecz pokojem grzechy swe
odkupił.
Miał wielkich kilka dat, zasiądzie w wielkich
rzędzie,
Niebo mu wybaczy, historja... lekką będzie.

R. B.

Bardzo znamienne są uchwały Rady Centralnego Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów (?). Rada oświadczyła się za zniesieniem kontyngensu ziemiopłodów i niewprowadzeniem sekwestru, czyli za wygłodzeniem miast (oczywiście nie kapitalistów, których stać na płacenie wysokich cen za żywność). Dalej Rada oświadczyła się przeciwko monopolowi tytuniowemu i przeciwko ubezpieczeniom państwowym. Wyraziła też radość, że Komisja Dewizowa będzie skasowana.

Bardzo ciekawa jest następująca **informacja:** „Rada wysłuchała sprawozdania z działalności komitetu przemysłowego, utworzonego przez Centralny Związek przy ministrze wojny".

Rozumiecie? Centralny Związek kapitalistów tworzy komitet przy ministrze. Minister odgrywa rolę bierną — kapitaliści tworzą „przy nim" swoją delegację, aby pilnować swoich zysków przy dostawach i t. p.

Ot, taki „etatyzm" — to co innego! Przeciwko takiemu etatyzmowi żaden rekin wolnohandlowy nic nie ma..

Ale możeby tak i Komisja Centralna Klasowych Związków Zawodowych utworzyła Komitet robotniczy przy Ministrze wojny?!..

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!

ST. ANDRZEJ RADEK. 4)

Między młotem a kowadłem.

(Humoreska z minionych dni).

(Dokończenie).

Przyleciał skądś zziajany pisarz i posłano po wójta — jako, że w ważnej sprawie przyjechali strażnicy z powiatu.

— Cóż to za sprawa? — dopytywał się pisarz.

Karol zrobił ogromnie tajemniczą minę.

Wy nazywacie się Bolesław Jakubowicz Mietlarski? — zapytał po rosyjsku.

— Właśnie ja — odparł pisarz i łydki czegoś mu zadrżały.

Karol najpierw obrzucił go badawczem spojrzeniem, potem pokręcił głową w sposób nie wiele obiecujący i rzekł:

— Źle z wami.

Pisarz zbladł.

— Jakto? Cóż takiego?

— Przyjdzie wójt, to się dowiecie — odparł Karol niedbale i usiadł na ławie.

Jakoż po chwili wszedł wójt i z progu już wołał:

— Ho! jak widzę, to nowych strażników nam przysłali! Co się stało? Chłapunów już nie będzie? Słyszałek, że go pono areśtowali!

„Zdrastwujcie", mówił dobrotliwie, chcąc się przywitać ze starszym strażnikiem, ale ten tylko wstał i zmierzył go piorunującym spojrzeniem.

— Wy wójt! — wrzasnął na całe gardło.

— No juści wójt — odparł chłop, stropiony tą ostrością strażnika.

— To jak wy spełniacie swój obowiązek? Godzinę już czekam! Jest tu „bumaga" od naczelnika powiatu, mówił Karol — wyjmując z kieszeni papier, na którym był napisany protokół u sołtysa o ich aresztowaniu i czytał:

„Rozkazano starszemu strażnikowi Iwanowi Bojowcow i młodszemu strażnikowi Kuźmie Pepesowcow aresztować pisarza gminy Stodoła powiatu Koziebrodzkiego — Bolesława Jakubowicza Mietlarskiego i dostawić do kancelarji naczelnika powiatu. Aresztowanie powinno nastąpić w obecności wójta".

— Jestem! — odezwał się ten.

— Dobrze — odparł strażnik.

— W tej chwili młodszy strażnik wydobył szablę z pochwy i stanął obok bladego jak trup pisarza, do którego starszy wystosował taką przemowę: — Jesteście więc aresztowani i wiedźcie, że ogłoszony jest stan wojenny. Nie zamyślajcie więc uciekać, ani próbować uciekać, ani niewolno wam z nikim porozumiewać się. Konie dawać! — zwrócił się nagle do wójta. — Uradzono, że pójdą konie pisarza, bo o inne trudno narazie, a po chwili nieszczęśliwy pisarz siedział już na bryczce w towarzystwie młodszego strażnika i uspokajał lamentującą w niebogłosy rodzinę.

Zaś starszy strażnik pozostał jeszcze w kancelarji z wójtem.

— Kazał naczelnik i was aresztować — rzekł — wy tu podobno z niejakiemi socjalistami porozumiewali się?

— O Matko boska! — jęknął chłop. O nijakich ja tu nie słuszał i nie porozumiewał się. Byli tu, co prawda w zeszłym tygodniu jakieś, ale tylko kupili u mnie wieprzka i pojechali.

— Ot, widzicie — rzekł strażnik. — Znaczy się prawda. Ale ja was aresztować nie będę, a wy zróbcie to, co wam w tym piśmie nakazano — i z tego samego papieru, co przed chwilą o aresztowaniu pisarza — przeczytał wystraszonemu chłopu:

— „Rozkazuje się wójtowi tejże gminy wydać wszystkie blankiety paszportowe — pisane i niepisane — w celu zachowania ich przed źle myślącemi, którzy w ostatnich czasach urządzili cały szereg napadów na gminne kancelarje. A także rozkazuje się wydać starszemu strażnikowi Iwanowi Bojowcow wszystkie gminne pieczęcie".

Wójt drapał się w głowę i myślał.

— Przysięgałem — jakoże pieczęci nikomu do ręki nie dam — rzekł.

— To nieprzysiężnemu, ale ja przysięgałem dziesięć razy, uspokajał go strażnik.

— Ano juści prawda! — ucieszył się chłop, poczem spakowali paszporty w worek, pieczęcie włożył strażnik do kieszeni, usiadł na bryczkę i pojechali.

Ujechawszy kilkanaście wiorst, starszy strażnik kazał stanąć.

— Żal mi was, Bolesławie Mietlarski. Możecie wracać do domu.

— A naczelnik?

— Powiem, żem nie zastał was. Sprawa pójdzie w zapomnienie, a on teraz nie tego — i może być z wami źle.

Skorzystał pisarz z dobrej rady, wyskoczył z bryczki i uszczęśliwiony wracał do domu.

A strażnik kazał skręcić z drogi i jechać nie do powiatu a do guberni.

Ujechawszy jeszcze parę wiorst — coś sobie nagle przypomniał i kazał stanąć.

— Słuchaj, te — zwrócił się do furmana. — Jak na ciebie wołają?

— Jacenty.

— Jacenty! Masz tu klucz od „kozy" — zapomniałem oddać go wójtowi. Dogoń pisarza i oddaj mu. My tu zaczekamy, a jeśli nie — to konie będą w policji.

— Chłopak podrałował za pisarzem, a strażnicy pojechali naprzód.

— I cóż ty na to? — zapytał teraz po polsku starszy strażnik młodszego.

— E, chej! — zawołał ten entuzjastycznie. Wio gniade! Dobre konie ma ten pisarz.

A no widzisz, rzekł protekcjonalnie Karol i naraz uderzył dłonią po rękojeści szabli.

— Twu! do pioruna! I co my teraz zrobimy?

— Janek się przestraszył i, sądząc, że grozi im bliskie niebezpieczeństwo, jął opatrywać karabin i przygotowywać naboje. Rozejrzał się potem wokoło i rzekł z cicha:

— Nikogo nie widzę.

— Bo i co ty kiedy zobaczysz. Jakże my w tym ubraniu pokażemy się w mieście?

— Aj! Racja*. Ale może nam się jakoś uda?

— Spróbujemy. Nie daj Boże tylko spotkać gdzie Olesia. Ta siwa małpa ani c'..bi — odrazuby do nas strzelał nie pytając o nic.

Pomarkotnieli bojowcy i jechali coraz wolniej.

Mrok już gęsty zalegał ziemię, kiedy bryczka stanęła przed rogatką miasta. Tu strażnicy wysiedli, konie przywiązali do słupa, a sami, wziąwszy worek z paszportami, skręcili w bok i po chwili usiedli nad plantem kolejowym.

— Wszystko dobrze, ale gdzie tu teraz iść i jak? zastanawiał się Karol. Spotka nas byle który bojowiec na ulicy i jak zobaczy, że my bez żołnierzy — strzeli w łeb i cała parada — mówił — bezradnie siedząc na worku z paszportami.

— Aby się tylko do Stryjenki dostać — zauważyć naiwnie Janek.

— W tem właśnie sęk — odparł Karol.

— A jakbyśmy tak środkiem ulicy poszli? — kombinował Janek. Niktby nas nie zauważył.

— No i dokąd pójdziesz, głupio myśląc człowieku?

— Do Stryjenki — upierał się Janek.

— Właśnie! A tam akuratnie siedzi ich ze czterech. Progu nie przestąpisz. Pomyśl

Drugi Zjazd Kobiet P. P. S.

W roku ubiegłym odbył się w Warszawie I Zjazd kobiet zorganizowanych w P. P. S. Obecnie w Krakowie obradować będzie drugi Zjazd. Przybędą towarzyszki - delegatki z całej Polski, wezmą udział w Zjeździe niektórzy towarzysze, żywiej sprawą kobiecą się interesujący. Bo czy się to komu podoba, czy nie, Zjazd kobiet, zatwierdzony przez najwyższe władze partyjne, dowodzi, że partja socjalistyczna uznaje istnienie kwestji kobiecej, stwierdzając zarazem, że rozwiązanie jej ściśle jest związane ze sprawą wyzwolenia ludzkości z kajdan systemu kapitalistycznego. Stojąc na tem właśnie stanowisku, socjalistyczny ruch kobiecy nie miał nigdy charakteru wojującego feminizmu. Feministki pragnęłyby z kobiet utworzyć jeden obóz, walczący wyłącznie o prawa kobiet. Socjalistki źródło wszelkiej niesprawiedliwości i wyzysku, a więc i źródło złego położenia kobiety widzą w ustroju kapitalistycznym, doprowadzającym do ujarzmienia człowieka przez człowieka i walkę wypowiadają złemu ustrojowi. Nie znaczy to, byśmy nie żdawały sobie sprawy, że to właśnie mężczyzna, jako prawodawca, we wszystkich kodeksach świata pokrzywdził kobietę. Dlatego też kobiety w pierwszym rzędzie starać się muszą same o odzyskanie należnych praw, zwalczając ustrój, oparty na wyzysku słabszego. Socjalizm sprawę wyzwolenia człowieka postawił najjaśniej, oświadczając najbardziej kategorycznie, że niesie zagładę wszelkiemu uciskowi i wszelkiej krzywdzie.

Pozbawienie praw politycznych ogromnej liczby mężczyzn i wszystkich kobiet było źródłem niesłychanych nadużyć w zakresie życia prawno - politycznego i społecznego. Rząd Ludowy w Polsce, powstałej z wiekowej niewoli, rząd, na czele którego stanął socjalista tow. Jędrzej Moraczewski, jednem pociągnięciem pióra usunął ten przeżytek średniowiecza. Prawa polityczne otrzymali wszyscy dorośli mężczyźni i kobiety. Ale Rząd Ludowy ustąpił i oto przez 2 lata nic się w Polsce nie dzieje, aby kobietom, mającym równe prawa polityczne, przyznać tak samo równe prawo w zakresie prawa cywilnego. „Suwerenny“ Sejm polski przez 2 lata swej działalności raz jeden zajął się kwestją kobiecą, uchwalając „w imię moralności“ ustawę, pozbawiającą matkę nieślubną świadczeń kasy chorych. Socjalistyczni posłowie głosowali, oczywiście, przeciw ustawie, wniosek, polepiający tę ustawę uchwalił Kongres naszej partji.

Partja nasza energicznie broni praw kobiet. Ale czy i u nas wszyscy towarzysze zdają sobie sprawę ze znaczenia ruchu kobiecego socjalistycznego? Mogłabym przytoczyć dużo faktów mniejszej i większej wagi, świadczących, że i u nas dużo jest pod tym względem niezrozumienia albo i lekceważenia w stosunku do tej sprawy.

A jakiż z tego wniosek? Oto ten, że kobiety obowiązane są nawet we własnej partji pilnować przedewszystkiem spraw własnych w imię dobra ogólnego. Albowiem sprawa kobieca to nowa moralność, to nowy ustrój społeczeństwa, gdzie nie będzie krzywdy matek i dzieci nieślubnych, gdzie nie będzie podwójnej miary dla oceny zbrodni czy winy, wypływającej z warunków społecznych.

Jest bardzo dużo towarzyszek, zwłaszcza z pośród najmłodszych działaczek, które, nie zdając sobie z tego sprawy, hołdują zasadzie, wygłoszonej przez św. Pawła: niechaj kobiety milczą w zgromadzeniu! Naturalnie, nie one, wybitne działaczki, umiejące wymową swą porywać tłumy mogące snadnie przegadać kilkunastu towarzyszy na posiedzeniu! One mają prawo mówić i działać we wspólnych organizacjach.

Ale ogół kobiet zwłaszcza proletarjuszek, czujących swą przynależność partyjną lub sympatyzujących z partją, niechaj w myśl ewangelji milczy nie zabiera głosu w sprawach ogólnych, pozostając oficjalnie w 4-ch ścianach swego domu. Niepotrzebne są, zdaniem tych towarzyszek — już nietylko odrębne organizacje kobiece, ale nawet Wydziały, czy Sekretarjaty kobiece dla organizowania kobiet w partji i szerzenia wśród nich socjalistycznego poglądu na świat.

Nie zdają sobie sprawy, że tym sposobem cofają sprawę wyzwolenia proletarjatu. W trudnych warunkach pracy propagandystycznej doby dzisiejszej, iść po linji najmniejszego oporu wbrew jaskrawej oczywistości twierdzić, że specjalna troska o uświadomienie proletarjatu kobiecego jest zbyteczna — to może trochę lekkomyślne traktowanie samej sprawy walki wyzwoleńczej proletarjatu.

Może prawdziwsze jest twierdzenie innych, że kobiety proletarjuszki, tworząc składową część jednej partji — podlegając jej dyrektywom, winny tworzyć własne wewnątrz partji ugrupowania, by przez własną pracę, przez samodzielne myślenie i działanie zdobywać tak niezbędne w dzisiejszych czasach uzdolnienie do politycznej i społecznej działalności.

Sprawą tą zajmie się nasz Zjazd, co uchwali trudno z góry przewidzieć. Wiemy jednak, że zagranicą socjalistyczny ruch kobiecy wzrasta i szuka też sposobów, by istnienie żywiołu kobiecego w partji zaznaczyć nietylko przez działalność wybitnych jednostek kobiecych, lecz przez ruch masowy. W Paryżu wychodzi tygodnik socjalistyczny „La Voix des femmes“ (Głos Kobiet), grupując około siebie liczne szeregi towarzyszek. We Włoszech wychodzi pismo „La defesa delle lavoratrici“ (Obrona robotnicy) a na Zjeździe socjalistek włoskich 18 listopada r. b. uchwalono zażądać od partji tworzenia sekretarjatów kobiecych.

Wychodząc z założenia, że t. zw. sprawa kobieca jest sprawą ogólno-ludzką, którą kobiety przedewszystkiem obowiązane są prowadzić do najlepszego rozwiązania, nie twierdzimy, że mężczyźni uchylać się mają prawo od współpracy.

Indywidualne zdolności są tutaj jedynie miarodajne, tak samo jak one jedynie pozwalają towarzyszkom brać udział w działalności ogólno-partyjnej.

Do pisma naszego „Głosu Kobiet“ pisze szereg wybitnych pisarzy socjalistycznych.

W pracach wydziałów służą nam towarzysze radami i wskazówkami. Na Zjazd wreszcie przybywają towarzysze bądź w charakterze referentów, delegatów, lub gości.

Wspólne są nasze cele i wspólną jest praca, której coraz wyższa z biegiem czasu organizacja wprowadza dla osiągnięcia najlepszych wyników niezbędny podział pracy.

S. Woszczyńska.

Chlaśnięcia.

Klinika lalek.

(Z cyklu „Nastroje warszawskie“).

...Od lat już, odkąd moją duszę
Śmieszny „Istnienia smutek“ zaległ,
Mijam codziennie dziwny sklepik,
Co ma ten szyld: Klinika lalek...

Za oknem smutnem, zakurzonem,
Bez kokieterji „tyciej“ chętki,
Bezwstydnie nagiem świecą „łonem“
Dziwaczne, martwe „pacyjentki“...

...Jakichś łez głupich mgława krepa
Nieraz przesłoni mi źrenice,
Gdy raptem lalka, całkiem ślepa,
Wychyli ku mnie blade lice...

Trochę z Ofelji... coś z Hoffmana,
Co kochał wszystko, co jest dziwne,
Sprawia, że nieraz owej ślepej,
Niby znajomej, głową kiwnę...

To nic, że chora „oftalmiczka“
Nie widzi mego snadź „ukłonu“!..
Zawszem (ach, „flirciarz“ niepoprawny)
Łzą wezbranemu ulżył łonu!...

...Choć djabli wzięli me „dziewczyństwo“,
Choć nie mam lalki, pomysł dziki
Nęci mnie nieraz, by wejść kiedy,
Ach, do niezwykłej tej kliniki...

I, niby ktoś, co mu już rozum
Też na niezwykłe tory zbacza,
Po wejściu prosić „dyrektora“
Choćby o miejsce posługacza...

Wacław Wolski.

Kronika polityczna.

Wczoraj przyjechał do Warszawy z Zakopanego tow. Daszyński.

⁂

Bawiący w Warszawie bułgarski prezydent ministrów, Stambuliński, przyjęty został wczoraj po południu na audjencji przez Naczelnika Państwa.

⁂

Onegdaj wieczorem prez. min. Witos podejmował w Hotelu Europejskim obiadem bułgarskiego prezydenta ministrów p. Stambulińskiego.

Pod koniec obiadu przemówił p. prezydent ministrów Witos, wyrażając swą radość z tego powodu, że może powitać w Warszawie dzielnego przewodnika bratniego narodu bułgarskiego w osobie pana prezydenta Stambulińskiego, będącego synem bułgarskiego ludu, tak samo, jak on jest synem ludu polskiego. Oba narody, bułgarski i polski, przechodziły długie lata ciężkiej niewoli— obydwa cieszą się obecnie niepodległością i wolnością. A chociaż położenie polityczne w tej chwili nie pozwala jeszcze na używanie w całej pełni słodyczy pokoju, to jednak oba narody ugruntowały już tak silnie swoją wolność, że mogą się nie bać wrogów. Pan prezydent ministrów zakończył przemówienie swe życzeniem najlepszej przyszłości dla narodu bułgarskiego.

W odpowiedzi pan prezydent ministrów Stambuliński dotknął wypadków ostatnich lat, ciężkich przejść Bułgarji i swojej w nich roli, a wyrażając swój podziw i zachwyt dla tego, co w Polsce widział, i dziękując za serdeczne przyjęcie w Polsce, wzniósł toast na cześć Polski w ręce pana prezydenta Witosa. (PAT.).

⁂

Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów omawiano sprawy administracyjne. Poruszono również sprawę wizyty Naczelnika Państwa w Paryżu.

⁂

Przybył do Warszawy przedstawiciel Polski w Rydze, prof. W. Kamieniecki. P. Kamieniecki w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że jego zdaniem pokój będzie rychło zawarty. Wszelkie alarmujące pogłoski z Rygi są bezpodstawne.

⁂

Monsignor Ogno, nuncjusz papieski na Górnym Śląsku otrzymał z Rzymu polecenie, aby nie mieszkał nadal u proboszcza niemieckiego. Polecono mu również, aby wydał dodatkowy okólnik wyjaśniający, że zakaz brania udziału w akcji plebiscytowej nie dotyczy wieców, oraz że księża na terenie plebiscytowym zwolnieni są od przysięgi, złożonej Niemcom.

⁂

Podróż p. Sapiehy do Bukaresztu.

„Aderezul“ bukareszteński podaje następującą informację, przesłaną z Warszawy: „Rokowania, toczące się od kilku tygodni między Warszawą a Bukaresztem wchodzą w fazę decydującą. W związku z tem min. Sapieha przybędzie do Bukaresztu po świętach prawosławnych. Jeżeli wizyta min. Sapiehy w Bukarszcie zostanie uwieńczona powodzeniem, następstwa polityczno-wojskowe (?) tego faktu zaznaczą się niebawem“.

Do informacji dziennika rumuńskiego należy dodać, że ewentualna wizyta min. Sapiehy zbiegnie się z wizytą premjera Stambulińskiego w Bukareszcie. Oświadczenie premjera bułgarskiego, złożone onegdaj prasie warszawskiej, że jego ideałem politycznym jest doprowadzić do ścisłego zbliżenia Bułgarji z Polską poprzez Rumunję, do połączenia Bałtyku z morzem Czarnem — rzuca charakterystyczne światło na tło przyszłej konferencji bukareszteńskiej.

⁂

Gen. Sikorski — ministrem aprowizacji?

„Kurjer Lwowski“ organ ludowców grupy Piasta informuje, że teka min. aprowizacji została zaproponowana gen. Władysławowi Sikorskiemu. Podobno generał zastrzegł sobie czas do namysłu.

⁂

Fałszywy alarm „Rzeczypospolitej“.

Łotewska Legacja w Polsce nadsyła następujące sprostowanie:

W wydaniu porannym „Rzeczypospolitej“ z dn. 21 grudnia, umieszczona została depesza ryskiego korespondenta wymienionego dziennika zawiadamiająca, że, w związku z wojowniczą postawą oddziałów bolszewickiej armji w pobliżu granicy łotewskiej, w Rydze rozpoczęła się panika, że kurs łotewskiego rubla katastrofalnie spada, że przemysłowcy pośpiesznie likwidują swoje przedsiębiorstwa, etc. Po sprawdzeniu podanej przez „Rzeczpospolitą“ wiadomości, Łotewska Legacja w Polsce niniejszem stwierdza, iż wiadomość ta nie jest absolutnie zgodna z rzeczywistością. (PAT).

„Przegląd Wieczorny“ pisze, że lewicowe stronnictwa skrajne (podobnie, jak i prawicowe) z niechęcią przyjęły wiadomość o zaproszeniu przez Rząd francuski Naczelnika Państwa. Nie wiemy, o jakie lewicowe stronnictwo skrajne „Przeglądowi Wieczornemu“ chodzi. Jeżeli chodzi o P. P. S., to wiadomości tej nie przyjęliśmy ani chętnie, ani niechętnie. Poprostu nie wypowiedzieliśmy o niej jeszcze zdania. Nie widzimy podstawy do wydawania okrzyków radosnych z powodu samego faktu, że Rząd państwa zaprzyjaźnionego zaprasza Naczelnika Państwa polskiego do siebie w odwiedziny. Polska nie jest ubogim krewniakiem, który ma wpadać w trans zachwytu, gdy go możny krewniak zaprosi do swego pałacu. Co zaś do znaczenia politycznego tego faktu, to poczekamy z wyrażeniem swego zdania, aż się dowiemy, o czem w Paryżu będzie mowa i jakie rzeczywiste korzyści wizyta da Polsce. Radzi jesteśmy, że jedzie Piłsudski, człowiek mądry i niepospolity, istotnie wielki człowiek współczesnej Polski. Ale od charakteru umów, od rodzaju wzajemnych zobowiązań, od realnych korzyści dla Polski zależeć będzie nasza ocena tych odwiedzin.

Socjaliści gdańscy w Łodzi.

(Telegram własny).

Łódź, 29 grudnia.

Dziś goście gdańscy złożyli wizytę w Magistracie łódzkim. Tow. Rahn wyraził się, że miło mu złożyć wizytę w Magistracie, o którego działalności oświatowej wie każdy robotnik gdański.

Dalej zwiedzali towarzysze gdańscy kooperatywę robotniczą „Łodzianin“, gdzie wyjaśnień udzielał tow. Wilczyński. Pozatem delegaci gdańscy złożyli wieniec na grobach poległych w walce o wolność w lesie Konstantynowskim i oglądali elektrownię łódzką.

Po południu Magistrat wydał obiad na cześć gości. Prezydent miasta, tow. Rżewski, podziękował delegacji za przybycie do Łodzi i wyraził uznanie dla ich pracy w kierunku osiągnięcia porozumienia polsko-gdańskiego i walki w konstytuancie z szowinistami niemieckimi i hakatystami. Tow. Rahn w odpowiedzi swej podniósł, że pierwsze zbliżenie się przedstawicieli robotników gdańskich z przedstawicielami robotników polskich będzie jaskółką, zapowiadającą pogrom żywiołów szowinistycznych i rękojmią trwałych, przyjaznych stosunków polsko-gdańskich.

Wieczorem delegaci gdańscy udali się do teatru Miejskiego. W piątek rano wyjeżdżają do Warszawy.

że na rewizję i zasypią cię kulami. Choroba doperol

Zamyślili się chłopcy, bo istotnie sytuacja była niewygodna.

Wtem zauważyli jakiegoś człowieka, który powoli i ostrożnie zbliżał się w ich stronę.

— Trzeba go będzie zaaresztować—rzekł Karol.

— To jazda! — zawołał Janek, któremu te aresztowania bardzo się podobały. — Ale po co?

— Ściągnie się z niego kapotę, ty się przebierzesz i pójdziesz zawiadomić kogo.

Nagle ku niemałemu przerażeniu poznali w owym człowieku swego towarzysza — bojowca Olesia.

— Chowaj się Janek czemprędzej — zawołał Karol — bo on nas tak na sucho nie minie!

Przycupnęli obaj co tchu w rowie, aliści było już zapóźno.

Oleś zauważył ich jeszcze wcześniej i zdziwił się nie mało tem, co mogli robić strażnicy na takiem odludziu? Chyba jaka zasadzka? I postanowił ich przepędzić.

Ledwie też mniemani strażnicy zdążyli przypaść do ziemi, a już kule zagwizdały im nad uszami.

Karol klął w żywe kamienie, a Janek wołał rozdzierającym duszę głosem:

— Oleś! Oleś! Nie strzelaj! to my Karol i Janek!

Ale krzyki one rozzuchwalały tylko widocznie bojowca, bo gruchnął znowuż strzałami jak z kulomiotu.

— Oby cię tam jasne pioruny spaliły! — przeklinał Karol.

— Strzelaj Janek w górę! Może się ten osioł zlęknie albo co? do stu...

I naraz poczęły grzmieć ich rewolwery jak opętane!

Przestali. Karol ostrożnie wychylił z rowu głowę

— No, uciekła siwa małpa, ale też i my zmiatajmy, bo napewno przylecą tu teraz prawdziwi strażnicy.

I nie omylił się, albowiem od miasta doleciał ich głośny łomot nóg końskich.

To kozacy pędzili tak na miejsce wystrzałów. Śpiesznie więc porwali worek z paszportami i udali się w drugą stronę. Okrążyli miasto zdaleka, odeszli z półtorej wiorsty i znowuż usiedli. Bolały ich nogi, dokuczał głód, ale nadewszystko oburzeni byli na Olesia!

— Warjat ciężki! — złościł się Janek. Wołam: Oleś! Oleś! a ten idjota kropi jeszcze gorzej. I dokąd jego nieszczęście niosło tamtędy — ciekawym?

— E, bo mogłeś przynajmniej myśleć o naszych czapkach i ubraniu, irytował się znowuż Karol.

— Jak mogłem myśleć, kiedy nie wiedziałem co ty myślisz i wogóle co z tego będzie.

— Takie porządne kurtki — biadał Karol. Szczęście, żem te osiem rubli od łotra odebrał, bo i toby przepadło.

— Nagle Jankowi błysnęła szczęśliwa myśl.

— Wiesz, ja mam ciotkę w tych okolicach. Możebyśmy do niej się dostali co?

— Wszystko jedno. — Ciotka, nie ciotka! Prowadź!

Powoli zaczęli się przekradać przez ogrody, płoty, jakoweś zakamarki przedpiekła do mieszkania ciotki.

— Ciotka z początku się przeraziła, ale gdy jej wytłumaczyli po porządku co i jak — rozumie się blagując na potęgę — zrozumiała o co chodzi i załatwiła co potrzeba.

Na drugi dzień dopiero, ale już w cywilnych ubraniach poszli bojowcy do Stryjenki. Podziwiali ich wszyscy i śmiali się z ich przygód, tylko na Olesia długo byli obaj zagniewani, chociaż on ich bardzo serdecznie przepraszał.

Przed plebiscytem na Górnym Śląsku.

NOWA NOTA W SPRAWIE PLEBISCYTU ŚLĄSKIEGO.

Berlin, 30 grudnia.

(E. E.). W sprawie plebiscytu na G. Śląsku rząd niemiecki otrzymał notę następującą: Konferencję ambasadorów powiadomiono, że rząd niemiecki odmawia zgody na decyzję w sprawie plebiscytu, proponowaną przez rządy sprzymierzonych. Mocarstwa sprzymierzone czyniąc swą propozycję miały jedynie na celu stworzenie warunków, któreby pozwoliły na dokonanie konsultacji narodowej dla porządku i spokoju. Aby osiągnąć ten tak ważny cel, sprzymierzeli przewidzieli możliwość, że państwa zainteresowane zgodzą się na rozumienie art. 30 Traktatu pokojowego w Wersalu w sensie noty z dnia 30 listopada. Ponieważ to rozstrzygnięcie nie zostało przyjęte przez zainteresowane rządy mocarstwa sprzymierzone widzą się zmuszone do zastosowania bez zastrzeżeń art. 88 Traktatu. Dążąc do utrzymania porządku, za który są odpowiedzialne podczas plebiscytu mocarstwa sprzymierzone uważają za swój obowiązek upoważnić Komisję międzysojuszniczą na G. Śląsku do wydania zarządzeń wykonawczych, które najlepiej mogłyby zabezpieczyć spokój publiczny.

W wyniku konferencja ambasadorów po przyjęciu do wiadomości odpowiedzi rządów niemieckiego i polskiego uchwaliła: dopuścić do głosowania górnoślązaków, którzy nie zamieszkują Śląska Górnego jednak w terminie późniejszym i pod warunkami, które ustali komisja międzysojusznicza. Ma ona również pełnomocnictwo bezpośrednio z rządem niemieckim uregulować sprawy transportu uprawnionych do głosu.

Cała prasa niemiecka od prawicy aż do lewicy skrajnej domaga się od rządu, aby odrzucił propozycję zawartą w nocie.

NAPADY BANDYCKIE.

Bytom, 30 grudnia.

(P. A. T.). Na potwierdzenie onegdajszej wiadomości, że napadów bandyckich na Górnym Śląsku dokonują członkowie niemieckich bojówek plebiscytowych, przytacza dziś „Gazeta Robotnicza“ fakt, o takim napadzie w Lipinach w powiecie bytomskim. Napadem tym kierował niemiecki nauczyciel z Bangowa, pochodzenia heseńczyk. Policji plebiscytowej udało się wykryć bandytów i aresztować ich. Wszyscy oni byli czynni w niemieckiej akcji plebiscytowej.

Kongres socjalistów francuskich.

Paryż, 29 grudnia.

(E. E.). Na kongresie socjalistycznym w Tours, Frossard w długiem przemówieniu przekonywał o konieczności przyłączenia się kongresu do trzeciej międzynarodówki. Przemówienie jego było oklaskiwane zarówno przez skrajną lewicę jak i przez prawicę. Podczas mowy Frossarda zjawiła się na kongresie komunistka Klara Zetkin, owacyjnie przyjęta. Przyjazd Klary Zetkin był dla kongresu niespodzianką, gdyż rząd francuski wahał się długo zanim zezwolił jej na przekroczenie granicy francuskiej. Zetkin wygłosiła mowę, wzywającą socjalistów francuskich ażeby przyłączyli się do trzeciej międzynarodówki.

Następnie przemawiał Longuet, krytykując sposób w jaki wywiązali się ze swej misji w Rosji Cachin i Frossard. Zadaniem ich było przeprowadzenie badań, a nie nawiązanie rokowań, a jeszcze mniej zawarcie przymierza. Longuet cytuje upakarzające wyrażenia jakich użył Zinowjew zdając sprawę z pobytu delegatów francuskich na kongresie komunistycznym rosyjskim. Następnie mówiąc o państwach przesiąkniętych bolszewizmem, Longuet zwrócił szczególną uwagę na sytuację w Niemczech. Jest rzeczą stwierdzoną, że siły socjalistów osłabione są w Szwecji, Austrji, Włoszech i Szwajcarji. Nie poddał się temu osłabieniu jedynie Labour party w Anglji. W zakończeniu Longuet potępił sekciarską międzynarodówkę rosyjską, której przeciwstawił przyszłą międzynarodówkę w Wiedniu, która będzie zgromadzeniem wszechświatowego proletarjatu.

Paryż, 30 grudnia.

(P. A. T.). (Havas). Donoszą z Tours, że na kongresie socjalistycznym Jan Longuet kładł w wygłoszonem przemówieniu nacisk na konieczność jednolitości w partji socjalistycznej i zauważył, że trzy czwarte delegatów z prowincji oświadczyło się za przystąpieniem do trzeciej międzynarodówki i wyraziło chęć utrzymania jedności w partji. Niektórzy mówcy, jak Mistral, Verfeuil i paryski radca miejski Letroquer krytykowali telegram Zinowjewa. Letroquer protestował przeciwko tyranji i tajnemu nadzorowi stosowanemu w Moskwie.

DEPESZA Z MOSKWY.

Paryż, 29 grudnia.

(E. E.). Kongres socjalistyczny w Tours otrzymał następującą depeszę z Moskwy: Komitet wykonawczy trzeciej międzynarodówki śledzi z najwyższem zainteresowaniem prace „historycznego“ kongresu w Tours. Solidaryzujemy się — z pominięciem paru szczegółów drugorzędnych — z wnioskiem Cachin'a i Frossard'a odrzucamy zaś wniosek Longuet'a i Faure'a, mający tendencje reformistyczne. Trzecia międzynarodówka przyjmie w swój skład tylko tych centrowców, którzy uznają bez zastrzeżeń wszystkie jej tezy. Longuet i jego grupa są agentami burżuazji wśród proletarjatu francuskiego. Międzynarodówka komunistyczna nie może mieć nic wspólnego z rezolucją centrowców, która jest pełna dwuznaczników. Jesteśmy przekonani, że większość kongresu w Tours odrzuci kompromis z reformistami. Niech żyje partja komunistyczna Francji.

Depeszę podpisali wszyscy członkowie komitetu wykonawczego w Moskwie, między innymi Lenin, Trocki, Bucharin, oraz delegaci Persji i Gruzji. Depesza wywołała wielkie poruszenie wśród delegatów kongresu.

WIĘKSZOŚĆ ZA III MIĘDZYNARODÓWKĄ.

Paryż, 30 grudnia.

(P. A. T.). (Wied. Biuro Koresp.). Kongres socjalistyczny w Tours rozpoczął po południu dyskusję nad przyłączeniem się do trzeciej międzynarodówki i przystąpił natychmiast do głosowania w tej sprawie. Na 4772 głosujących 3952 oświadczyło się za przyłączeniem do międzynarodówki komunistycznej. Za porządkiem dziennym Longueta oświadczyło się 1022 głosów. Porządek dzienny Bluma, który oświadczył się za drugą międzynarodówką został odłożony. Zwolennicy tego wniosku wstrzymali się od głosowania.

ROZŁAM W PARTJI.

Paryż, 30 grudnia.

(P. A. T.). (Havas). Kongres socjalistyczny w Tours po przyjęciu 3208 głosami przeciw 1495 wniosku przystąpienia do trzeciej międzynarodówki, odrzucił 3247 głosami przeciw 1367 wniosek potępiający telegram Zinowjewa. Po głosowaniu mniejszość skonstatowała rozdwojenie partji socjalistycznej, oraz przekształcenie kongresu socjalistycznego w kongres czysto komunistyczny. Delegat Paoli oświadczył w imieniu komitetu opozycyjnego, że partja socjalistyczna prowadzić będzie dalej swe prace w oddzielnej sali. Delegat Paweł Faure uczynił podobne oświadczenie w imieniu swej grupy. Dziś zatem obradować będą trzy kongresy.

TAJEMNICZA KLARA ZETKIN.

Paryż, 30 grudnia.

(P. A. T.). (Havas). Dzienniki zajmują się żywo przybyciem do Francji, ukazaniem się i tajemniczem zniknięciem z Tours delegatki komunistycznej niemieckiej Klary Zetkin. „Le Journal“ utrzymuje, że Klara Zetkin przybyła do Hawru na statku niemieckim. Według „Le Matin“ policja poszukuje Klary Zetkin w Paryżu i ma ją w razie odnalezienia wydalić z granic Francji.

Zakończenie zatargu o Rjekę.

ZAWIESZENIE BRONI.

Paryż, 30 grudnia.

(E. E.). Donoszą tu o zawarciu układu pomiędzy d'Annunzio a rządem włoskim i o podpisaniu zawieszenia broni. Generał Caviglia znajduje się w Rjece.

KONIEC AWANTURY.

Poldhu, 30 grudnia.

(PAT.). (Radjo). Z Trjestu donoszą, że po wkroczeniu do Rjeki regluarnego wojska ogłoszono tam stan wojenny. W mieście panuje spokój. Z Rzymu donoszą, że d'Annunzio ma zamiar oddać teraz wyspy Arbe i Veglia, a następnie powrócić na okręt wojenny. Rząd włoski nie może się na to zgodzić.

W poniedziałek na zapytanie deputowanych w sprawie polityki rządu względem Fiume powiedział Giolitti, że akcja wojskowa przeciw d'Annunzio była zarządzeniem wewnętrznej administracji i miała na celu przywrócenie mieszkańcom Fiume wolności i wypełnienie traktatu w Rapallo.

D'ANNUNZIO OPUSZCZA RJEKĘ.

Rzym, 30 grudnia.

(PAT.). (Stefani). Układ w sprawie Rjeki uważają za zawarty. D'Annunzio wydał proklamację, w której powiada, że nie warto umierać dla Włoch. D'Annunzio ma zamiar opuścić Rjekę na samolocie.

Kongres Labour-Party o Irlandji.

Londyn, 30 grudnia.

(E. E.) Dnia 29 grudnia odbył się kongres Partji Pracy, na którym komisja robotnicza dla zbadania spraw irlandzkich złożyła sprawozdanie ze swego pobytu w Irlandji. W sprawozdaniu tem komisja gani postępowanie władz angielskich, mówiąc dosłownie: „Jesteśmy zawstydzeni, widząc, jak przedstawiciele rządu w imię prawa i porządku niweczą w Irlandczykach dobrą wiarę w naród angielski. Czyny popełnione w imię Wielkiej Brytanji, obrażają świat cały i kompromitują honor naszego narodu. Minister dla spraw Irlandji prowadzi politykę, która jest hańbą dla Irlandji, a którą u nas uważają za jedynie i bez zarzutu wskazaną.

Niemcy odmawiają rozbrojenia.

Paryż, 30 grudnia.

(PAT.). (Havas). „Echo de Paris“ donosi, że niemiecki minister spraw zagranicznych i szef delegacji niemieckiej na konferencji ambasadorów, odwiedzili wczoraj dwukrotnie ambasadorów Francji, Anglji i Włoch i zawiadomili ich o odrzuceniu przez rząd niemiecki propozycji rozbrojenia straży obywatelskiej, dodając, że w razie gdyby sprzymierzeni upierali się przy swojem, rząd niemiecki cofnie propozycje pokojowe, uczynione za pośrednictwem Bergmanna w Brukseli w sprawie odszkodowań.

Bunt w Moskwie.

Paryż, 30 grudnia.

(PAT.). (Wied. Biuro Koresp.). Szereg oddziałów czerwonych w Moskwie zbuntował się i usiłował zawładnąć parkiem artyleryjskim, znajdującym się wewnątrz miasta. Wojska komunistyczne stłumiły ten bunt i rozbroiły 5 i 7 pułki pierwszej sowieckiej dywizji piechoty. Posterunki kawaleryjskie strzegą wejścia do miasta.

Wyrok w sprawie węgierskich komisarzy.

Budapeszt, 29 grudnia.

(PAT.). (Radjo). Motywy wyroku przeciwko komunistycznym komisarzom ludowym obalają argumentację obrony, jakoby skazani byli marzycielami socjalistycznymi i zwolennikami ideologji, uszczęśliwiającej szerokie warstwy ludowe. Przeciwnie, w żadnym razie nie mogli oni mieć na celu uszczęśliwienia ludu, a tylko oszukania go, przez co dążyli do utrwalenia swej uzurpatorskiej władzy. Oskarżeni byli wszędzie powodem nędzy, głodu i zrozpaczenia.

Po ogłoszeniu wyroku skazani na karę śmierci wnieśli podanie o ułaskawienie. Izba sądowa zebrała się na specjalne posiedzenie i poddała gruntownej ocenie wszystkie momenty, przemawiające za ułaskawieniem, poczem akta przedłożne zostaną naczelnikowi państwa.

Wiadomości telegraficzne

— Podsekretarz stanu dla spraw marynarki Stanów Zjednoczonych proponuje zwołanie kongresu międzynarodowego celem zmniejszenia zbrojeń morskich.

— Według relacji z Władywostoku baron Ungern-Sternberg, który prowadzi walkę partyzancką przeciwko sowietom, zdobył koło Udinska 60 pudów złota, wysłanego przez rząd sowiecki do reprezentanta sowietów w Pekinie.

— Czeski minister handlu odjechał do Londynu, aby pertraktować z rządem angielskim w sprawie zawarcia umowy handlowej, oraz aby uzyskać dla Czechosłowacji kredyty.

— Stan zdrowotny Krakowa polepszył się bardzo znacznie. Tyfus plamisty wygasł zupełnie, niema prawie żadnych innych chorych zakaźnych.

— Rząd węgierski zgodził się na rokowania z rządem sowietów w sprawie losu komisarzy ludowych, skazanych w Budapeszcie.

— Prasa jugosłowiańska wyraża swe niezadowolenie z powodu wizyty Stambulińskiego w Czechach.

— Wobec strajku zecerów w Poznaniu wydawcy i właściciele drukarń założyli wspólne pismo „Chwila“.

— Na Słowaczyźnie zanosi się z braku węgla na kryzys przemysłowy.

— W czeskich kołach politycznych istnieje zamiar rozwiązania Zgromadzenia Narodowego i rozpisania nowych wyborów.

— Z Petersburga nadeszła wiadomość, że wszystkie okręty co do których udowodniono własność, zostały oddane Łotwie.

— Stosunki łotewsko-sowieckie naprawiają się. Odbywa się wymiana handlowa. Zorganizowano stałą komunikację.

Nadużycia Tow. „Cedergren“.

W sprawie nowych „przepisów obowiązujących“, wydanych przez Tow. Telefonów Cedergren.

Otrzymujemy list następujący:

Przed paru dniami w pismach warszawskich ukazało się ogłoszenie Tow. Akc. Telefonów Cedergren, w którem Towarzystwo to podaje do wiadomości, że na okres czasu od 1-go stycznia do 1-go kwietnia 1921 r. opłaty abonamentowe zostaną zmienione w ten sposób, iż I kategorja—dla mieszkań prywatnych — opłacać będzie mk. 2000 przy liczbie wezwań, ograniczonej do 600 w ciągu kwartału; II kategorja — dla biur, sklepów i t. d. — mk. 3,500, przy liczbie wezwań do 1,500 kwartalnie i III kat. dla banków, hoteli, restauracji i t. p. mk. 6000, przy liczbie wezwań — do 2,500 kwartalnie.

Powyższe ogłoszenie Towarzystwa Cedergren jest symptomatyczne: dowodzi ono jaskrawo, do jak potwornego rozzuchwalenia doprowadzić może paskarzy wszelkiego gatunku — świadomość bezkarności. Tow. Cedergren ogłoszeniem swem osiągnęło chyba rekord cynicznego tupetu. Niedość bowiem, iż ceny za abonamenty podniosło niemal o 100 proc., ale wpadło na genjalną myśl ograniczenia liczby wezwań!

Jest to oczywiście, bezprawie, gdyż Towarzystwu zasadniczo nie wolno ograniczać abonentów w korzystaniu z aparatów. Ustawa Tow. Cedergren takiej ewentualności nie przewiduje, co zresztą jest zupełnie zrozumiałe iż rozmowy telefoniczne, bez których mogliby się rozmówcy obyć, stanowią liczebnie — zaledwie drobny ułamek liczby rozmów niezbędnych, tych właśnie, dla których publiczność opłaca abonament zarówno w mieszkaniach, jakoteż biurach, sklepach, hotelach itd. Ruch handlowy, mimo licznych przeszkód, wzmaga się, tempo życia publicznego staje się coraz szybsze, intensywność pracy społecznej we wszystkich kierunkach wzrasta., a każdy z tych tak pożądanych objawów powolnego wprawdzie, ale stałego krzepnięcia organizmu państwowego wymaga bezwzględnie ustawicznej, coraz częstszej wymiany myśli i wiadomości, zasięgania informacji, udzelania wyjaśnień, wymaga mnożenia i udoskonalania środków, umożliwiających porozumiewanie się ludzi ze sobą w każdym czasie i bez jakichbądź ograniczeń. Jednym z najważniejszych i bezwarunkowo najniezbędniejszych z pośród środków tych jest bezsprzecznie — telefon. Zwłaszcza w handlu — istnieje cały szereg przedsiębiorstw, których istnienie, — ze względu na ich charakter pośredników — jest nie do pomyślenia bez telefonu (naprz. biura agenturowe wszelkiego rodzaju, ekspedycyjne, przewozowe, ogłoszeniowe itp.). Również i w mieszkaniach prywatnych — u abonentów, którym rodzaj ich zajęcia uniemożliwia ustalenie godzin, w których codzień zastać ich można w domu—same wezwania ich do aparatu, zbywane odpowiedzią domowników, że „pana niema w domu i niewiadomo, o której wróci“, wyczerpałyby już po miesiącu lub 6 tygodniach całą „dozwoloną“ ilość wezwań... Po za tem — publiczność musiałaby polegać na kontroli liczby wezwań każdego abonenta, prowadzonej przez funkcjonarjuszy Tow. Cedergren; kontrola taka — przy niewielkiej liczbie kontrolerów—z konieczności musiałaby być bardzo niedokładną i krzywdzącą dla abonentów, przy znacznej zaś liczbie kontrolerów, również nie dawałaby zupełnej gwarancji nieomylności, a prócz tego, pociągnęłaby zwiększenie kosztów utrzymania personelu, co, z kolei, wywołałoby, niezależnie od innych przyczyn, dalsze, znaczne podwyższenie opłat.

W sprawę zuchwałej tej samowoli, powinien bezzwłocznie wejrzeć Zarząd Poczt i Telegrafów i ukrócić dziki wybryk Tow. Cedergren, niezależnie zaś od tego, sprawa ta winna być poruszona w Sejmie, by nie tworzyć precedensu dla innych różnego rodzaju przedsiębiorstw, opartych również na zasadzie przedpłaty; na poczuwanie się do wypełnienia obowiązku obywatelskiego, polegającego choćby tylko na nieutrudnianiu biegu życia publicznego, liczyć niepodobna, nie posiadamy bowiem, mimo angielskiej niedzieli, angielskiego poczucia obowiązku względem współobywateli tego rodzaju nadużycia muszą być zatem w zarodku usuwane przez uchwały sejmowe.

Nim to jednak nastąpi, **wszyscy bez wyjątku abonenci** winni, jak jeden człowiek, **zaprotestować przeciw bezczelnej samowoli Tow. Cedergren w ten sposób, iżby nikt, ani jeden abonent nie wniósł opłaty na nadchodzący kwartał, dopóki ograniczenia liczby wezwań nie zostaną skasowane**, przyczem zarząd Towarzystwa winien oświadczyć, iż w razie, gdyby wskutek nieopłacenia abonamentu, aparaty zostały zamknięte, za otwarcie ich po uiszczeniu opłaty (gdy ograniczenie będzie skasowane), żadna opłata dodatkowa nie będzie ściągana.

Raz wreszcie musimy — we własnym naszym najżywotniejszym interesie, wyjść z roli baranów, których pierwszy lepszy wyzyskiwacz strzyże, jak mu się podoba, a przyjdzie to tem łatwiej, iż nie wzywam do uczynienia czegoś (do tegośmy nazbyt bierni!), lecz tylko do **nieuczynienia** czegoś, t. j. do **niepłacenia**, póki ograniczenia nie będą skasowane.

Sejmu zaś rzeczą jest, by odpowiednią uchwałą zapobiegł na przyszłość powtórzeniu się tego rodzaju „kawałów“.

Abonent telefonu.

Umieszczając list powyższy, uważamy jednak, że najwłaściwszą drogą zwalczania samowoli Tow. Cedergren ze strony abonentów, będzie skierowanie tej sprawy na drogę sądową, oraz zwrócenie się do ministra Poczty, Telegrafu i Telefonów z żądaniem energicznej interwencji. Obowiązkiem bowiem rządu jest bronić przed zachłannością obcego kapitału obywateli polskiego państwa. **Przyp. Red.**

Ruch robotniczy.

W Polsce.

Z życia partji.

Noc Sylwestrowa. Komitet Dzielnicy Wola-Czyste organizuje w dniu dzisiejszym w lokalu własnym, Wolska 44, o godzinie 9-ej wiecz. zabawę dla członków i wprowadzonych gości. Bilety w cenie mk. 30 do nabycia na miejscu.

„Sylwester“. W piątek w lokalu OKR. (Aleje Jerozolimskie 56) odbędzie się zabawa taneczna, urozmaicona częścią koncertową. Początek o godz. 10-ej wiecz. Bilety po mk. 60 dla członków są do nabycia w OKR.

Centralny Wydział Kobiecy. Towarzyszkom - delegatkom i gościom zjazdowym przypominamy, że po kwatery należy się zgłaszać **do Kobiecej Komisji Kwaterunkowej, Kraków, ul. Dunajewskiego 5.**

Konferencja Warszawska. Dnia 5 stycznia 1921 (w środę) o godzinie 6-ej po poł. punktualnie odbędzie się posiedzenie Konferencji Warszawskiej. Na porządku obrad dalszy ciąg debaty nad statutem organizacji warszawskiej.

Baczność Pocztowcy. We wtorek, dnia 4 stycznia, o godzinie 7 wiecz. odbędzie się w lokalu O. K. R. posiedzenie Komitetu Pocztowego.

Baczność, Kolejarze! We wtorek, dnia 4 stycznia o godzinie 5 po poł. w lokalu OKR. odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Komitetu Kolejowego.

Baczność, Praga! Dnia 5 stycznia, w środę o godzinie 6-ej po poł. w lokalu własnym, Kępna 15, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Praskiej.

Posiedzenia Komitetów dzielnicowych naznaczone na dzień 5 stycznia, nie odbędą się z powodu obrad Konferencji Warszawskiej.

Szkoła agitatorów P. P. S. W poniedziałek o godzinie 7-ej wiecz. w lokalu OKR. odbędzie się następny wykład tow. Z. Zaremby — „Historja socjalizmu“.

Odczyt. W poniedziałek, 3 stycznia 1921 r. w lokalu OKR. tow. R. Jaworowski wygłosi odczyt na temat: „Ojciec socjalizmu angielskiego Robert Owen“. Wstęp mk. 10.

Dzielnica Mokotowska. W niedzielę, dnia 2-go stycznia o godzinie 5 po poł. w lokalu własnym Bagatela 12a odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

Dzielnica Wola-Czyste. W poniedziałek, dnia 3 stycznia o godzinie 7 wiecz. w lokalu własnym Wolska 44 odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy.

KOMUNIKAT.

Do wszystkich Oddziałów *Zw.* Zaw. Rob. Rol. Rzpl. Polskiej.

W dopełnieniu do komunikatu i wezwaniu w sprawie nieprzyjmowania konotatek (patrz Nr. 1 „Niedoli Chłopskiej“ z dnia 1-go stycznia 21 r.) polecamy Wam:

1) Zestawić imienne spisy wszystkich wydalonych.

2) Przed 5 stycznia zawiadomić Zarząd Główny telefonicznie o ogólnej ilości wydalonych w Oddziale.

3) Przed 10 stycznia przesłać do Zarządu Głównego wyszczególnienie folwarków, w których zwalniano robotników, oraz imienne spisy wydalonych.

Przypominamy Wam, że przyjmowanie kart zwolnienia stanowczo jest wzbronione i przeto wzywamy Was, Towarzysze, do pilnej i sprężystej działalności przy wykonywaniu wszystkich zarządzeń, tyczących się nieprzyjmowania konotatek.

Przewodniczący: (—) **J. Kwapiński.**
Sekretarz: (—) **M. Nowicki.**

Baczność „Blok“ Zw. inst. użytecz. publ.

Zebranie prezydjum „Bloku“ odbędzie się w poniedziałek, Kredytowa 3 o godz. 12. Plenum Zblokowanych Związków odbędzie się tegoż dnia o godz. 5 pp. z następującym porządkiem dziennym:

1) Stosunek „Bloku“ do ostatnich wyników prac komisji dla badania wzrostu cen.

2) Kasa chorych i dalsza akcja.

Obecność Zarządów w pełnym składzie konieczna!

Strajk zecerów w Gdańsku. W dniu 30 b. m. wybuchł w Gdańsku ogólny strajk drukarzy. Nie wychodzą pisma ani polskie, ani niemieckie, z wyjątkiem pisma socjalistycznego, które przyjęło warunki strajkujących. „Dziennik Gdański“ i „Gazeta Gdańska“ będą wydawały wspólne pismo w zmniejszonym formacie. (PAT).

Związek Zaw. Malarzy, Zielna 5. Zgodnie z uchwałą ogólnego zebrania zwołuje zebranie, które przypada w pierwszą niedzielę po pierwszym miesiąca o godz. 12 rano, z następującym porządkiem dziennym. I. Omówienie cennika na rok 1921. II. Kwestja korzystania z zapomóg. III. Wygłoszenie odczytu na temat „Związki a Socjalizm“. Prelegent tow. Zaremba.

Z. P. M. S. Na zebraniu organizacyjnem dn. 28 b. m. powstał oddział Zw. Polsk. Młodz. Socj. miasta Łodzi.

Zagranicą.

Statystyka bezrobocia.

Ogłoszono tu następujące dane statystyczne, dotyczące liczby straconych wskutek strajku dni roboczych w poszczególnych krajach w ciągu pierwszego półrocza 1920 r.

Kraj	Liczba strajk.	strac. dni robocze.
Niemcy	1366350	18201660
Włochy	1781260	21850206
Francja	1186666	19356110
Szwecja	180666	4779170
Hiszpanja	224700	11610100
Anglja	117040	6925000
Australja	203400	7692000
Belgja	176940	2090440
Austrja	97540	902900
Stany Zjednoczone	958700	11787400

Ogółem w ciągu pierwszego półrocza 1920 r. strajkowało 9 miljonów robotników. Cyfry strat w dniach roboczych wynoszą około 100 miljonów. (E. E.)

NIEMCY.

W przededniu strajku kolejarzy.

Kolejarze niemieccy grożą strajkiem generalnym w całych Niemczech na wypadek nieuwzględnienia ich żądań ekonomicznych. Między rządem niemieckim, a przedstawicielami kolejarzy, toczą się nieustanne pertraktacje, w celu ugodowego załatwienia sprawy. (P. A. T.)

Pośrednictwo pracy dla zdemobilizowanych żołnierzy.

Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej komunikuje:

Wobec nieścisłych informacji, jakie się w ostatnich czasach ukazywały w prasie codziennej o organizowanej przez Państwo pomocy w wyszukiwaniu pracy dla zdemobilizowanych żołnierzy, Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej komunikuje, iż na zasadzie porozumienia z Ministerjum Spraw Wojskowych, akcję pośrednictwa pracy dla zdemobilizowanych żołnierzy prowadzi Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, zapomocą Państwowych Urzędów pośrednictwa pracy.

Odpowiednie instrukcje w tej sprawie wydano, po wzajemnem porozumieniu się z jednej strony przez Wydział Pracy Sekcji Mobilizacyjnej Oddz. I Sztabu M. S. W. dla wojskowych referentów pośred. pracy przy D.O.-Genach i przy oddziałach zapasowych, z drugiej przez Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej dla podległych mu Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy.

W myśl tych instrukcji wojskowi referenci pośrednictwa pracy komunikują się bezpośrednio z właściwemi P. Urz. Pośr. Pracy i do nich kierować winni poszukujących pracy zdemobilizowanych żołnierzy, wymienione zaś Urzędy obowiązane są przychodzić zdemobilizowanym żołnierzom z najdalej idącą pomocą i w tym celu zgłoszeniom poszukujących pracy dla zdemobilizowanych żołnierzy mają oddawać pierwszeństwo.

Podając o tem do wiadomości stron zainteresowanych, Min. Pr. i Op. Społ. odwołuje się jednocześnie o pomoc i poparcie do wszystkich obywateli państwa, przedewszystkiem zaś do wszystkich pracodawców.

Pracodawcy w poczuciu obowiązku przyjścia z pomocą Państwu w sprawie dostarczenia pracy demobilizowanym żołnierzom, winni zapotrzebowania na nowych pracowników kierować do Państw. Urzędu Pośred. Pracy i z pośrednictwa tych Urzędów korzystać, bo tylko w ten sposób zadanie to, tak trudne i mające tak wielkie dla kraju znaczenie da się pomyślnie i planowo rozwiązać.

Drobne wiadomości.

Rząd sowiecki w Armenji (t. j. filja Moskwy), wystosował do rządu gruzińskiego ultimatum, żądając wycofania się Gruzji z terenu neutralnego pomiędzy obu państwami.

***

Na posiedzeniu tajnego konsystorza w dniu 16-go b. m., papież potępił księży czeskich, porzucających celibat i oświadczył, że Kościół katolicki wielkość swą zawdzięcza celibatowi kleru.

***

Iskrówka z Moskwy (donosi Kopenhaga) podaje wiadomość, że Wszechrosyjska Centralna Rada Związków Zawod. postanowiła w najkrótszym czasie rozwiązać wszystkie wydziały polityczne tych związków, odgrywające dotychczas wybitną rolę, jako punkty agitacyjne i kontrolujące.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej. Dolary Stan. Zjedn. 620 — 560, Franki francuskie 37 — 35.50, Franki belgijskie 39 — 37.50, Franki szwajcarskie 99 — 94, Funty sterlingi 2200 — 2100, Marki niemieckie 850 — 800, Korony austrjackie 110 — 100. Ruble (500) 410 — 409.

Ładunki amerykańskie dla Polski. Przybył już do Gdańska zapowiadany statek „West Zeda“ z Ameryki. Przywieziono na nim ładunek mąki i zboża dla ministerjum aprowizacji. Wyładunek rozpoczęto. 4 stycznia oczekiwane jest przybycie statku „Salama“ z dalszemi transportami. (E. E.)

Kronika.

Walka z paskiem biletowym.

Onegdaj na dworcu Warszawsko-Wiedeńskim Minister kolei żelaznych, inż. Z. Jasiński, zwołał konferencję kierowników odnośnych działów celem zastanowienia się nad sposobami ukrócenia handlu biletami kolejowemi oraz zapobieżenia innym dolegliwościom, trapiącym publiczność podróżującą. Obecni byli: prezes dyrekcji warszawskiej, p. Jakubowski, z przedstawicielami odnośnych wydziałów, szef sekcji eksploatacyjnej, inż. Czapski i inni.

Przewodniczył minister Jasiński.

Omawiano sprawę budowy dworca, oraz niewygód publiczności, wynikających z najrozmaitszych nadużyć przy kupnie biletów, z przepełnienia pociągów i t. d.

Niewygody te uczestnicy konferencji obserwował osobiście w westibulu dworca celem zbadania ich przyczyn badano, ile czasu wymaga manipulacja wydania biletu, zwiedzano kasy i t. d.

Asystowano przy odejściu najbardziej przepełnionych pociągów: lwowskiego, krakowskiego i kilku podmiejskich. Następnie oglądano nowo budujący się dworzec.

Po oględzinach omawiano dostrzeżone braki i obmyślano środki ich usuwania.

Zostanie wydany szereg zarządzeń, zmierzających ku temu, by położyć kres paskowi biletowemu i wogóle dolegliwościom, dokuczającym podróżnym.

(m) **Podrożenie gazu.** Zarząd zakładów gazowych podaje do wiadomości, że z dniem 1 stycznia 1921 r., opłata za 1000 stóp sześc. gazu wynosić będzie 310 mk. Kto z odbiorców gazu na powyższą cenę nie zgodzi się, winien o tem zawiadomić Zarząd zakładów gazowych listem poleconym i zaprzestać używania gazu z dn. 1 stycznia 1921 r.

(m) **W sprawie podatku sylwestrowego.** Powołując się na zatwierdzony przez Ministerjum spraw wewnętrznych statut jednorazowego w wysokości 50 proc. podatku sylwestrowego od spożycia w noc z 31 b. m. na 1 stycznia 1921 r., Magistrat wzywa zarządy klubów, stowarzyszeń, właściciel restauracji, kawiarń i t. p. przedsiębiorstw, oraz osoby urządzające wieczory sylwestrowe i zabawy ze spożyciem trunków, do zgłoszenia się do Magistratu (kontrola podatku od widowisk, Senatorska nr. 14), najpóźniej w dniu dzisiejszym od g. 9 do 1 pp., celem otrzymania statutu przepisów wykonawczych, blankietów obrachunkowych, oraz ostemplowanych arkuszy i ogłoszeń.

(m) **W sprawie podatku w hotelach.** Stosownie do przepisów, zatwierdzonych przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych, od osób, zamieszkujących w hotelach, pensjonatach, pokojach umeblowanych, pokojach noclegowych i gospodach dla przyjezdnych, ma być pobierany podatek na rzecz magistratu w wysokości 20 proc. od sumy należności za wynajem mieszkań wraz z meblami, usługą, pościelą, oświetleniem i opałem. Podatek powyższy ma być pobierany przy inkasowaniu komornego przez osoby, oddające lokal w najem, przyczem osoby te są odpowiedzialne za wpływ podatku, którego pobieranie rozpocznie się z dniem 1 stycznia 1921 r.

Wyroki śmierci na wojskowych. Biuro Prasowe M. S. Wojsk. komunikuje: Wyrokami sądów wojskowych skazani zostali na karę śmierci przez rozstrzelanie za zbrodnię sprzeniewierzenia: ppor. Władysław Panczyszyn — false Kłosowski, oraz sierż. Wiktor Bryndza. Za zbrodnię morderstwa i rabunku oraz plądrowania: szereg. Witold Tylman, Jan Bałkiewicz, Józef Pihl, Piotr Mularczyk i st. szeregowiec Marcin Skudelski. Wszystkie wyroki wykonano.

Przy pracy. Na stacji rozdzielczej Warszawa-Wschodnia został przygnieciony czy też uderzony odłamkiem buforu z wagonu, pracujący na linji Stanisław Rudnicki, zam. przy ul. Długiej-Szlacheckiej, którego odwieziono parowozem na stację osobową, a następnie do szpitala kolejowego przy ul. Brzeskiej.

(m) **Pożar.** Nocy dzisiejszej, przy ul. Złotej nr. 65a, wybuchł pożar w kantorze fabryki maszyn p. f. „Syrius“. Zniszczone zostało całe urządzenie kantoru oraz pewna ilość liczników. Straty wynoszą około 100,000 mk. Pożar, wynikły od piecyka żelaznego, został ugaszony przez mirowski oddział straży ogniowej.

(m) **Skutki zabawy z bronią.** W mieszkaniu małżonków Rusek, przy ul. Targowej 33, syn ich, Józef, bawiąc się dubeltówką z kolegą swym, 17-letnim Leopoldem Kaweckim (Wileńska nr. 5), przez nieostrożność spowodował wystrzał. Kula ugodziła Kaweckiego w brzuch. Rannego przewiozło pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego.

(m) **Napad bandycki.** Na szosie pod Żeraniem, kilku bandytów napadło na Stanisława Deminiaka ze wsi Świdry Stare, gm. Jabłonna, któremu zrabowano palto i obuwie.

(m) **Ujęcie szajki bandyckiej.** W uzupełnieniu wiadomości o zuchwałym najściu na mieszkanie i usiłowaniu uduszenia 83-letniej Anny Kaczyńskiej przy ul. Gęsiej nr. 46, zaznaczamy, że ekspozytura śledcza przy 5-ym komisarjacie, oprócz ujętego na miejscu napadu, Jana Marczewskiego, podającego się za żandarma, aresztowała jeszcze Anastazję Surowcową, kochankę Marczewskiego, która wskazała mu miejsce zamieszkania staruszki i doprowadziła go do drzwi; Kieszkowskiego, zawodowego złodzieja koni i żonę jego, która w podstępny sposób wyprowadziła z mieszkania męża staruszki, Kaczyńskiego, celem jakoby porąbania drzewa na ul. Okopowej, ażeby napastnik mógł swobodniej plądrować w mieszkaniu. Nadto aresztowano jeszcze stróża domu z ul. Wołyńskiej nr. 29, Zawiślaka, w którego mieszkaniu, jak ustalono, zbierali się często wspomniane wyżej i inne podejrzane osoby, gdzie przy ucztach omawiali plany napadów i kradzieży. Aresztowani przestępcy są również oskarżeni o rabunek konia i wozu z ziemniakami na szosie wolskiej.

Z sądów.

Jarmark rzemieślniczy przed sądem.

W swoim czasie obszernie pisaliśmy o tej sprawie, która wypełniła osm posiedzeń sądu okręgowego od 13 do 20 stycznia r. b. Wypadki, które dały powód do sprawy, zaczęły się na początku r. 1918-go. Magistrat, za pośrednictwem towarzystwa „Zakup“, nabył partję palt męskich i damskich, powierzył ich sprzedaż jarmarkowi rzemieślniczemu, pod warunkiem, że palta sprzedawane będą detalicznie ubogiej ludności, po ściśle określonej cenie, aby w ten sposób zapobiec zaczynającemu się już wówczas brakowi odzieży śród ludności niezamożnej.

Warunki te przyjął i przyrzekł wykonać prezes zarządu jarmarku rzemieślniczego, Feliks Tylicki. Po niejakim jednak czasie okazało się, że palta wprost z jarmarku powędrowały do krawca, Władysława Natorfa, który, nabywszy je hurtem, sprzedawał po znacznie droższych cenach krawcom: Syrkisowi, Bringajzenowi, Alabastrowi i Forbertowi. Ten ostatni miał ukrywać nabyte towary w składach fabrycznych Izydora Szenwica, który nawet pod zastaw ich pożyczył mu pieniądze.

Sąd okręgowy, uniewinniwszy Alabastra, Bringajzena i Syrkisa, skazał Tylickiego i Natorfa, jako winnych nieuczciwych machinacji, które miały na celu podniesienie cen na odzież, — na grzywny i 4 miesiące więzienia, Forberta za ukrywanie przedmiotów pierwszej potrzeby na miesiąc, wreszcie Szenwica na 2 tygodnie więzienia.

Skazani odwołali się do instancji apelacyjnej za pośrednictwem adwokatów: Ettingera (ojca), Kostro, Neumarka, Sobolewskiego i Świeszewskiego; apelował również i adw. Stawski (junior) w imieniu uniewinnionego Syrkisa, któremu sąd nakazał skonfiskować palta, stanowiące dowód rzeczowy.

Rozprawom sądowym, które wypełniły dzień cały, przewodniczył sędzia Sztajer, przy udziale sędziego Zaorskiego, oskarżenie popierał prokurator Smogorzewski. Przewód ustalił, że Tylicki, nie będąc zawodowcem, sprzedaż palt powierzył wyłącznie starszemu zgromadzenia krawców, Miniewskiemu, członkowi jarmarku, że palta stanowiły tandetę, t. zw. „brzezińską robotę“ od miasta Brzeziny, gdzie jest „więcej krawców, niż mieszkańców“, a wobec tego, że kupować palt nikt nie chciał, Miniewski wpadł na pomysł, aby je przerobić i przefasonować. Poruczono to Natorfowi, wobec jednak bardzo szczupłych funduszów, jakiemi rozporządzał jarmark, Natorf zgodził się pod warunkiem, że wybierze dla siebie partję palt i nabędzie je po tych cenach, jakie ustanowił Magistrat, na co Miniewski się zgodził. Natorf nabył tedy z jarmarku kilkadziesiąt palt, przerobił wszystkie i te po przeróbce znalazły nabywców. Po za tem Natorf prowadził duży handel odzieżą hurtownie. Ustalono również, iż p. Tylicki pozostał na stanowisku prezesa zarządu jarmarku i zarząd ten wyraził mu zupełne swoje zaufanie.

Po wyczerpujących rozprawach stron, sąd apelacyjny, po krótkiej naradzie, wyrok sądu okręgowego uchylił i wszystkich oskarżonych uniewinnił, nakazując zwrot dowodu rzeczowego Syrkisowi.

Teatr i Muzyka.

Wieczór Sylwestrowy *w* teatrze żołnierskim.

Teatr żołnierski Wydziału Opieki R. K. O. N. urządza wieczór Sylwestrowy w swym gmachu, przy ul. Jasnej 3. Początek koncertu kabaretu o godz. 11 m. 30 z udziałem: pp. Abczyńskiej, Bronisz, Maliszewskiej, Szarpnickiej, Pola-Rolskiego, Szubartowskiego, Szpaka, Zawiszy.

Z uderzeniem godziny 12 p. Marja Strońska wypowie „Wielką Teodorę“.

Wieczór dla żołnierzy, oficerów i cywilnych. Ilość biletów ograniczona.

TYDZIEŃ BEETHOVENOWSKI.

Warszawa nie pozostała w tyle za całym światem kulturalnym i uczciła pamięć wielkiego twórcy wszech czasów szeregiem jemu poświęconych wieczorów koncertowych.

W Filharmonji i w Konserwatorjum przewinęły się przed słuchaczami kompozycje, reprezentujące różne rodzaje wszechstronnej twórczości Beethovena — mistrza-muzyka, zarazem poety, który z materjału dźwięków posągowe umiał wykuwać dzieje zmagań się wewnętrznych, dzieje walk ideałnych, przeżyć najgłębszych i tragedje nienazwanych bohaterów, utrwalone w sonatach, kwartetach, symfonjach.

Zapoczątkował obchody beethowenowskie Konrad Ansorge, zaprodukowawszy, w sposób klasyczny, prócz mniejszych utworów, m. in. koncert es-dur z orkiestrą i sonatą „appassjonata“ *) pp. Dubiska i Turczyński, cały jeden wieczór w Filharmonji poświęcili wykonaniu trzech sonat na fortepjan i skrzypce: c-moll op. 30, g-dur op. 96 i a-dur op. 47. Paweł Bekker, świetny tłómacz myśli beethowenowskich i beethovenowskiej twórczości, stawia te utwory na dwa instrumenty niżej od innych; uważa je za wynik kompromisu pomiędzy czystą, nienaginającą się do celów drugorzędnych — myślą twórczą, — a chęcią zadowolenia wymogów estradowych, wirtuozyjnych, dania pola fortepjanowi i skrzypcom do odpowiedniego popisu. Niestety, produkcje pp. Dubiskiej i Turczyńskiego takim popisem nie były; były tylko bezbarwnem, bladem, pozbawionem wyrazistszej fizjonomji wyrecytowaniem zadanej sobie lekcji, niczem ponadto.

Pięknym zato i udanym był wieczór kameralny w Konserwatorjum, na którym zespół smyczkowy pp. Dubiskiej, Fliederbauma, Młynarskiego i Kochańskiego z pietyzmem wykonał dwa cudowne kwartety: op. 59 c-dur i op. 95 f-moll, ten ostatni nazwany przez samego twórcę „serioso“ i będący istotnie wyrazem niezwykle bogatej i potężnej inwencji. Inaczej, niż „dua“ fortepjanowo - skrzypcowe, zagrali sonatę a-dur op. 69 (na fortepjan i wiolonczelę) — pp. Melcer i Kochański. Tutaj dwugłos obu doskonałych artystów uwydatni. trafnie wszystkie piękności dzieła.

Wreszcie dzień 17 grudnia, t. j. właściwą 150-letnią rocznicę chrztu Beethovena, uczciła Filharmonja wystawieniem IX symfonji. Tym razem dyrygował p. Młynarski, a uczestniczyły w wykonaniu, prócz orkiestry filharmonicznej, chóry operowe oraz, jako soliści, pp. Zboińska - Ruszkowska, Leska, Michałowski i Dobosz. „Dziewiąta“ p. Młynarskiego różniła się coprawda od „dziewiątej“ p. Birnbauma, nie we wszystkiem jednak korzystnie. Orkiestra grała czysto, sprawnie i intonowała zgodnie, ale trudny finał z chórem i solistami ani tempem, ani stylem nie mógł zadowolnić zupełnie. I tym razem ensemble nie doścignął tego stopnia doskonałości, takiego ustosunkowania pomiędzy poszczególnemi składnikami, aby stanowiły one jedną organiczną, wzajemnie się wspierającą, nie zaś przygłuszającą się całość. Zawsze jeszcze dyrygenci nasi walczą z trudnościami technicznemi do tego stopnia, że właściwy cel produkcji, jej stylizacja, nie może wydobyć się na pierwsze miejsce, ustępuje na plan drugi.

W tym samym koncercie brał udział skrzypek Flovitzel de Reuter, jeden z najsłabszych zagranicznych, jakich nam dotychczas przedstawiła Filharmonja. Nie było naprawdę kogo sprowadzać za drogie pieniądze.

Jak widać z powyższego przeglądu, w programach tygodnia beethenowskiego nie znalazło się miejsce dla utworów wokalnych; dramatyczne zaś — reprezentowane były wyłącznie przez uwerturę „Coriolan“. Za to jednak odpowiada w pierwszym rzędzie opera, która nie wypełniła obowiązku, na niej z urzędu ciążącego — i nie wystawiła dotąd, wbrew zapowiedzi, jedynej beethovenowskiej opery „Fidelia“.

J. R.

*) O koncercie tym pisałem już w swoim czasie.

Z Opery. Dziś w Sylwestra piękna opera Moniuszki „Straszny dwór“.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Panna Maliczewska“.

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Powrót“. Dziś o godz. 11 i pół w nocy przedstawienie sylwestrowe na dochód Kasy emerytalnej Teatru Polskiego. Odegrana będzie komedja Grubińskiego „Kochankowie“ z pp. Przybyłko-Potocką, Brydzińskim i Osterwą.

Teatr Reduta. Dziś „Papierowy Kochanek“. Jutro o godz. 3 po poł. „Papierowy Kochanek“. Wieczorem „Pomsta“ Orkana.

Teatr Mały. Dziś i dni następnych „Powódź“.

Teatr Dramatyczny. Dziś „Betlejem Polskie“ L. Rydla. O godz. 11 i pół Zabawa Sylwestrowa.

Teatr Praski. Dziś wodewil K. Tatarkiewicza „20.000.000“.

Noc Sylwestrowa w Filharmonji. Program, który wykonają pp. Messal, Filochowska, Gołkowska, Mokrzycka, Dygas, Frenkel, Tom. Zajlich, Maszyński, Mierzejewski, Rodziński i Bańkowscy. Rozlosowanych zostanie 10 miljonówek. Tańce, świetny bufet i szereg atrakcji. Stoliki bez dopłaty.

Abonamentowe przedstawienia Komisji Międzyzwiązkowej Kulturalno - Artystycznej w Teatrze Polskim. Komisja Międzyzwiązkowa zawiadamia niniejszem swych członków, że bilety na pierwszą grupę przedstawień w teatrze Polskim zostały już wyczerpane, na grupy następne zapisy są jeszcze przyjmowane w poszczególnych organizacjach, oraz w Biurze Centralnym, Bracka 18, Związek Nauczycielski, od 11—1 rano i 5—7 wiecz.

POKWITOWANIE.

Ob. Ryszard Ordyński z gwiazdki złożonej na Jego ręce od grona przyjaciół amerykańskich złożył na ręce tow. Skłodowskiego, jako fundusz specjalny do rozporządzenia Wydziału Opieki nad żołnierzem R. K. O. N. mk. 100.000.—.

Kwitując odbiór powyższej kwoty, Wydział Opieki nad żołnierzem R. K. N. O. składa obyw. R. Ordyńskiemu serdeczne podziękowanie.

Obwieszczenie.

w sprawie podatku na rzecz Magistratu m. st. Warszawy od podnajmu mieszkań w hotelach, pensjonatach, pokojach umeblowanych, pokojach noclegowych i gospodach dla przyjezdnych.

Stosownie do przepisów, zatwierdzonych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w dniu 3 września roku 1920 N. S. T. 1697/2 i ogłoszonych w Nr. 112 Dziennika Zarządu m. st. Warszawy z dn. 30 listopada 1920 roku od osób, zamieszkujących w hotelach, pensjonatach, pokojach umeblowanych (Chambres garnies), pokojach noclegowych i gospodach dla przyjezdnych, ma być pobierany podatek na rzecz Magistratu m. st. Warszawy w wysokości 20% od sumy należności za wynajem mieszkania wraz z meblami, usługą—pościelą, oświetleniem i opałem.

Podatek powyższy ma być pobierany przy inkasowaniu komornego przez osoby, oddające lokal w najem, przyczem osoby te są odpowiedzialne za wpływ podatku.

Na pobrane kwoty podatku ma być wydawany kwit z kwitarjusza, który bezpłatnie dostarczany jest przez Magistrat.

Zawiadamiając o powyższem, Magistrat wzywa właścicieli hoteli, pokojów umeblowanych (Chambres garnies) pensjonatów i t. d. do rozpoczęcia poboru począwszy **od 1 stycznia 1921 roku.**

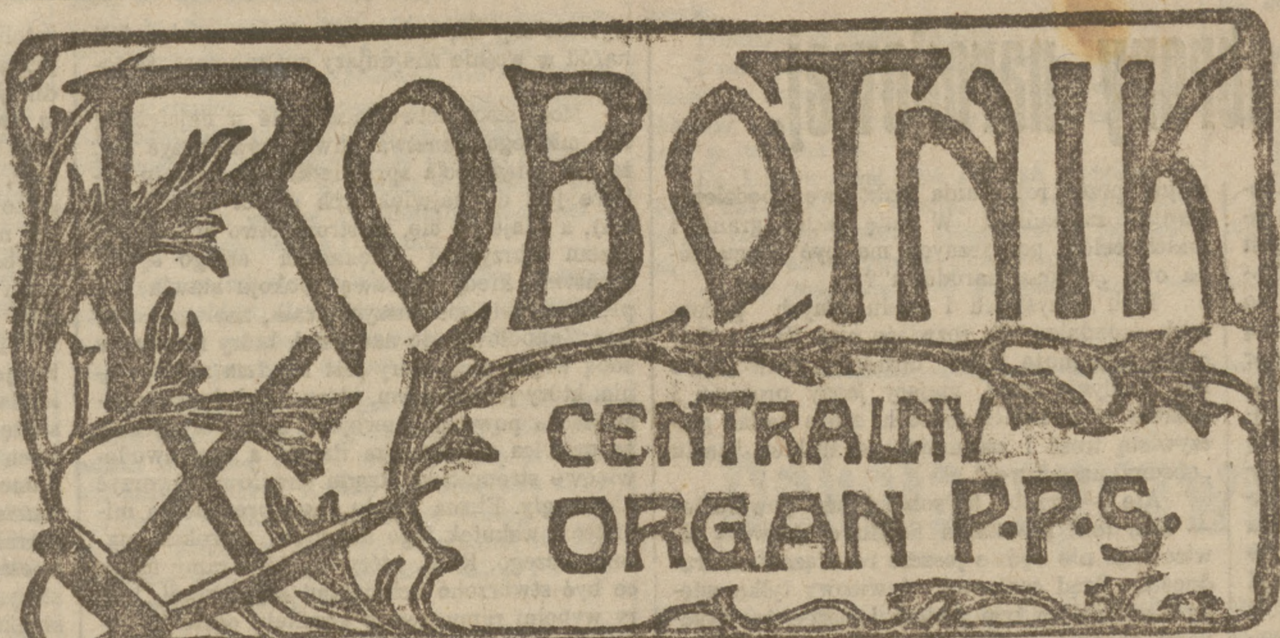
Po wszelkie druki i formularze, niezbędne przy poborze podatku należy zwracać się z piśmiennem zapotrzebowaniem do Sekcji III Wydziału Finansowego, Bracka 4.

Magistrat.

Warszawa, dn. 23 grudnia 1920 r.

Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor naczelny: dr. F. Perl.

Nr. 176 (964). Warszawa, Czwartek 1 Lipca 1920 roku. Rok XXVI.



Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 50.—
Na prowincji miesięcz. „ 58.—
zagranicą „ „ 75.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA
w tekście (przed kron.) Mk. 15
zwyczajne „ 6
drobne za jeden wyraz „ 1
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism).

Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje … Za zwrot rękopisów … Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja … zekowe P. K. O. № 175. … wie 2 mk. na prowincji 2.20 fen.

Administracja cz… przerwy. Kasa … Rachunki płatne w środy.

Ropu… …ażą.

Ostatnie przesilenie gabi…
mina starą, ale dobrą ane…
chłopów wracało z jarmarku. …
postronku chudą krowinę, któ…
się sprzedać w miasteczku. …
bieganiem całodziennem, m…
jak żona będzie z niego, z …
szydzić, jak mu będzie wypo…
krowy sprzedać nie potrafi, p…
mi myślami. Wreszcie złość …
…a się nagłem postanowi…
powiada do sąsiada i tow…
„daruję ci krowę, jeżeli zjes…

I wskazał na olbrzymią ro…
siała pod łopuchem w rowi…
Zaskoczony tą ponętną propoz…
mysłu porwał ropuchę i po…
Ugryzł połowę i żuje… żuje…
zbiera na myśl co je… czuje, …
na wymioty i przekonywa się …
chodzi jego siły. Nie da rady! …
krowa nie będzie jego. Ale …
„Kubo! powiada do sąsiada, …
wę z powrotem, pod warunki…
tę ropuchy". Kuba tymczase…

Głupstwo palnął. Ani k…
dzy. Toż na jarmarku dawa…
80 rubli (działo się to przed …
chciał brać, a teraz… za darm…
cymbał… osioł… A tu Jan g…
glupoty Łapczywie wyrwał J…
puchę i szybko poniósł do …
przełknęli ostatni kąsek. I…
milczeniu. Nareszcie Kuba …
„Janie", pyta, „czemuśmy właściwie ropuchę zjedli"?

Czyż ostatnie przesilenie było tylko jedzeniem ropuchy? Pozornie tak. Nic bowiem nie uległo zmianie, a właściwie prawie nic. Przed przesileniem był gabinet o zabarwieniu centrowo prawicowem, dziś jest gabinet urzędniczy o zabarwieniu centrowo - prawicowym. Premierem był Skulski, obecnie jest Władysław Grabski, obaj z bratnich stronnictw. Jest między nimi mała, ledwo dostrzegalna różnica w metodach. Obecny typowy gabinet urzędniczy będzie powolnem narzędziem w rękach reakcji bez listka figowego, bez tej małej nawet wrażliwości na wymogi życia, bez tej ropuszki z pod łopucha. Więc poco to przesilenie, po co tak długie zmaganie się, kiedy wszystko skończyło się tylko przestawieniem mebli?

A przecież w ciągu dwóch tygodni rozegrał się jeden, bardzo ważki epizod w zmaganiu się starego ustroju społecznego z nowym, nadchodzącym. Stary ustrój podziurawiła, zohydziła, podcięła wojna światowa. Tak widzą tę rzecz miljonowe masy narodów w całym świecie. Tego nie chce uznać garść nowych ludzi. Źle mówię, nie nowych ludzi, ale tych starych, jak świat szumowin społecznych, tych hyen pobojowiska, które obżarły się ciałem, krwią, nędzą ludzką, ofiarami wojny. Banda paskarzy dorwała się do miljonowych fortun i chce używać. Nie tylko u nas. W całym świecie. Ale i u nas w Polsce. A użyć, utrwalić swe majątki mogą tylko przy nawrocie do starego ustroju. Więc chcą naprawić, odbu…

…strój kapitalistyczny. Po…
…litycznej, potrzebują pano…
…owem reakcji politycznej,
…, reakcji na całej linji. Ko…
…nia pokusiła się lewica o
…y. Rozegrała się walka,
… ale cicha i zażarta. Obie
… co chodzi, wiedziały, że i…
… Pod sztandarem lewicy
…ystkie te stronnictwa, któ…
…wę z niemożliwości powno…
…ennego ustroju, które wie…
… grozi. Szał, jaki ogarnął
…kazuje, że i prawica zda…
…prawę, jakiem pokrzyżowa…
… byłoby dojście do władzy
… Daszyński. „Dwugroszów…
…ły Bóg wstrzymajcie się z
…yczki państwowej. „Gaze…
…óruje: Nasadzajcie kosy na
…tnikom i chłopom ludow…
…rewskulskiego dowodzi, że
…ć i wylać strugi krwi. Nie
… tracić dla charakteryzowa…
…h artykułów„ tępiących so…
…zór, we dnie, w nocy i wę…
…v tam, gdzie są i tam gdzie
…dzie ich nigdy nie było.

…rzyszły czasy złe;
…ie prawica narodowa,
…zła bardzo pfe"!

…ła się jeszcze raz porażką

Skutki tej porażki nie dadzą na siebie długo czekać. Prawica oparta o rząd ma nadzieję przeprowadzić reakcyjną konstytucję, czego wyrazem będzie uchwalenie izby panów, czyli jak się delikatniej mówi „senatu". Na tej konstytucji oprze się reakcja polityczna. Ale żeby rozwiać ostatnie złudzenia co do gospodarczego programu prawicy, który tak starannie pod korzec chowa trąba ormiańskiego arcybiskupa, również Armeńczyk poseł Dubanowicz, wystarczy zaprodukować ostatnie piątkowe posiedzenie sejmowej komisji skarbowo-budżetowej, na którem poseł Wierzbicki referował swój projekt ustawy o obrocie towarowym z zagranicą, uzgodniony podobno z rządem t. j. z ministrem przemysłu i handlu i ministrem skarbu.

Szczegółowe sprawozdanie z tego posiedzenia dajemy poniżej. Tu tylko chcemy omówić znaczenie gospodarcze tego projektu ustawy. Regulowanie całego obrotu towarowego z zagranicą — t. j. określenie, które i jaką ilość towarów wolno do Polski przywozić lub z Polski wywozić, za jaką walutę, za jaką cenę,— oddaje projekt w ręce organizacji eksporterów i importerów. A cóż to za ludzie? Czy są to może fabrykanci, producenci albo stare solidne firmy, znane domy handlowe. Bynajmniej: producenci nie zajmują się handlem zagranicznym, a firm kupieckich starych przeważnie niema, zniszczyła je wojna światowa, zwłaszcza te, które nie umiały się zastosować do wojennych warunków handlowania inaczej mówiąc „paskowania". Eksporterzy i importerzy to przygodni ludzie, w kupiectwie …

…dy tego interes państwa wymaga, ale wtedy, gdy będzie dla nich, dla ich zysku korzystna konjunktura. Co ich stan waluty obchodzi? Obchodzi ich tyle, aby jaknajwięcej waluty dostać, a czy dostaną jej najwięcej, czy będą robić dobre interesa przy niskim czy przy wysokim kursie marki, to się okaże w każdym poszczególnym wypadku i do tego zastosują prowadzenie interesu. Ale aby to osiągnąć muszą mieć nieograniczoną władzę nad całym obrotem z zagranicą.

Interes eksporterów i importerów jest wprost sprzeczny z interesem spożywców. Najkorzystniej wywozi się towar, którego zagranica potrzebuje i za który dobrze płaci. A że tą zagranicą będzie w najbliższym czasie Rosja, więc łatwo przewidzieć, które artykuły będą tam poszukiwane: zboże, bydło, węgiel, wyroby włókniste, maszyny. Na zachód pójdzie węgiel, drzewo, nafta, cement. Nie potrzeba dowodzić, jaki interes mają w ograniczeniu wywozu spożywcy. Sprzeczne te interesy powinien regulować rząd, uwzględniając przedewszystkiem interes państwa, a więc większości jego ludności. I to nietylko interes pośredni, t. j. stan waluty, ale i interes bezpośredni, t. j. sprawę wyżywienia, opału, odzienia ludności. Oddanie natomiast jednej stronie, kupcowi całego regulatora handlu z zagranicą będzie nieobliczalnem w skutkach podporządkowaniem interesu olbrzymich mas ludności i interesu ogólno państwowego, egoistycznym celom drobnej liczebnie grupki paskarzy.

Jeżeli rząd w celu ożywienia handlu z zagranicą zamierza wciągnąć do jego prowadzenia zainteresowanych, to winien pamiętać o tem, że są dwie strony zainteresowane: przedewszystkiem spożywcy a później dopiero kupcy. Kupiec jest dla spożywcy, a nie odwrotnie. Że pan Wierzbicki rozumuje odwrotnie, nikogo to nie zdziwi. Wszak jest adwokatem i obrońcą kupców. Wybrany został pod hasłem „Bóg i Ojczyzna". Głosowali tedy na niego paskarze, w nadziei, że Bóg i Ojczyzna ich nie opuszczą. Rząd jest po myśli pana Wierzbickiego, więc i on nie może jego pupilów opuścić. Puszcza tedy kantem interes szerokich mas ludowych, spożywców. Ale, że się rząd zgodził, aby rządowe zakupy zagranicą i towary, które wywozi zależały od łaski i niełaski bandy eksporterów, to jest doprawdy nie do pojęcia.

Jeżeli tedy minister wojny zechce broń lub amunicję, lub inny sprzęt wojenny z zagranicy sprowadzić, będzie musiał poszukać właściwej Izby przywozu i wywozu i prosić o przydzielenie mu kontyngentu lub o pozwolenie na przywóz, a następnie o przydzielenie mu pewnej ilości funtów, dolarów, franków, marek czy koron na zapłatę za towar lub przewóz. Albo też starać się usilnie o pozyskanie większości w Głównym Urzędzie przywozu i wywozu celem uzyskania generalnego pozwolenia dla siebie na handel z zagranicą. To samo minister aprowizacji, kolei, poczt i telegrafów, przemysłu i handlu, skarbu, robót publicznych, zdrowia, ba, wszyscy ministrowie, bo wszystkie ministerja albo sprowadzają, albo wywożą towary zagranicę.

Sejm? Sejm nie ma tu nic do mówienia. Obok Sejmu powstanie Sowiet Paskarzy, przed którym rząd będzie naprawdę odpowiedzialny. Sejm ma przelać na niego swoją władzę, udzielając mu tą ustawą generalnego upoważnienia. Zamiast oddawać na los szczęścia w Sejmie sprawę jedno czy dwuizbowości, bezpieczniej jest stworzyć przed uchwaleniem konstytucji Sowiet Paskarzy i jemu oddać władzę w sprawach gospodarczych. Oto plan bolszewików kapitalizmu panów Wierzbickich, Brunów, Majewskich et tutti-quanti zatwierdzony przez obecnego premjera Grabskiego i ministra przemysłu i handlu Olszewskiego. Tak przynajmniej twierdzi poseł Wierzbicki. A może to nieprawda. Może rząd nie zgodził się na ten projekt? Zobaczymy na następnem posiedzeniu komisji skarbowo - budżetowej. Do tego czasu wstrzymujemy się ze swemi wnioskami o osobach tych dwóch ministrów. Ale samo powstanie tak monstrualnego planu, ale bezkrytyczność pionków stronnictw prawicowych, głosujących w komisji na ślepo za swymi menerami, ale głosy takich Maślanków, nie mających zielonego pojęcia o co idzie, a gardłujących na ślepo za paskarzami, budzi poważne obawy.

A teraz jasnym się staje szał prasy prawicowej. Jasnym się staje dlaczego prawica za wszelką cenę dąży do władzy. Trzeba jej oddać sprawiedliwość. Umie używać władzy dla zabezpieczenia interesów własnej kieszeni.

Jędrzej Moraczewski.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!

Kwestja Cieszyńska w Radzie

Par

(P. A. T.). (Havas). Konf
ladorów w Paryżu postanowiła
rencję poltycznych i geografic
znawców, którzyby przedstaw
kwestji cieszyńskiej. Konferen
tów zbada te referaty w sobotę,
nie jednak kwestji cieszyńskie
tecznem wysłuchaniem delegat
polskich z początkiem przyszł
Konferencja zajmowała się rów
granicy pomiędzy Czechosłowa
Śląskiem.

W konstytuancie gda

Gdańsk

(P. A. T.). Na dzisiejszem
gdańskiego zgromadzenia u
wywiązała się szeroka debata
partji niemiecko narodowej w
towania przez władze polskie
Niemcy narodowi w gwałtowny
takowali Polskę za rzekome
Niemców gdańskich, żądając
nia dla Gdańska i terytorjów
Niemiec, a przyłączonych do
partji polskiej p. Grobelski,
czyny aresztowania dr. Wagne
no go dlatego, ponieważ papie
ze sobą, były dowodem jego sz
gitacji przeciw Polsce. Dr.
przed sądem wojennym w W
końcu zaznaczył mówca, że jest
niezrozumiałą, że parlament g
wenjuje w sprawie człowieka
w Polsce za szpiegostwo. Po
niezawisłego socjalisty, który
Niemcy narodowi użyli sprawy
w celu wystąpienia przeciw
lono wniosek, aby rada stan
ctwem zarządu koalicyjnego w
czyniła u rządu polskiego krok
nie dr. Wagnera.

Koniec blokady Ro

Wied

(Telegram własny)

Komunikują z Rewla: Od
cia granicy estońskiej od d. 8
czerwca przez punkt graniczny
przeszło: 269 wagonów maszyn rolniczych, 117 wag. papieru, 8 wag. skór, 3 wag. pił, 11 wag. garbników, 62 wag. nasion ogrodowych, 827 wag. nasion kartoflanych. Ogółem przewieziono 1.297 wagonów, blisko 1 miljon pudów.

Propozycje Krasina.

Paryż, 15 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). „Temps“ donosi, że Krasin zaproponował w imieniu rządu sowietów oddać właścicielom obcokrajowcom fabryki zarekwirowane przez rząd rosyjski. Właściciele fabryk mieliby otrzymać pozwolenie na powrót do Rosji w celu uruchomienia przemysłu. Płaca robotnicza byłaby asygnowaną przez sowiety, które otrzymywałyby połowę dochodu z produkcji. Drugą połowę otrzymywaliby właściciele. Te same warunki będą dotyczyć również eksploatacji lasów rosyjskich.

Emigracja Niemców do Rosji.

Paryż, 15 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Pierwszy transport Niemców, emigrujących do Rosji, złożony przeważnie z robotników metalowców, wyjechał ze Szczecina.

O węgiel niemiecki.

Wiedeń, 16 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). Biuro Wolffa donosi ze Spa: Według propozycji podanych przez delegację niemiecką, zobowiązuje się rząd niemiecki dostarczać, począwszy od 1 sierp-

a 6 miesięcy 2 miljony
e. Następnie proponuje
w sprawie położenia na
cy mają według tej pro-
ć prawo dysponowania
, albo mieć zagwaran-
a ton miesięcznie. Mie-
postarać się w zagłębiu
bytu górników, ich po-
ieszkania. Wreszcie pro-
koalicja zgodziła się na
zaliczki w postaci środ-
ców.

Spa, 16 lipca.

as). Lloyd George i Mil-
li delegatowi Simonso-
ie dostarczą do dnia 15
miljonów ton węgla, w
rzeni zarządzą okupację
li delegacja niemiecka
uł w sprawie węglowej,
e z delegacją niemiecką

e w Tryjeście.

Rzym, 15 lipca.

as). Dzienniki podają, iż
yjeście między nacjonali-
Jugosławji, zginęły dwie
osło rany. Szkody, spo-
uchy sięgają 20 miljo-

w Boliwji.

Połdhu. 16 lipca.

) Depesza z St Jago do-
ci w Boliwji zwyciężają.
sowego rządu schronili
Zjedn.

Greków.

Paryż, 15 lipca

as). Ze Smyrny dono-
e armji greckiej znajdu-
w poza miastem Brussą.
a przeciwnika, zajmują-
ach Brussy i zabrała mu

w Krakowie.

Kraków, 16 lipca.

rowany Kurjer Codzienny“ donosi: Wczoraj krakowskie władze policyjne aresztowały Komitet Związku „Bund“, który zgłosił niedawno swój akces do trzeciej międzynarodówki moskiewskiej. Na rozkaz władz internowano w Dąbiu adwokata Dr. Henryka Schreibera, radcę miejskiego Dr. Artura Glasnera, awd. Dr. Michała Schuldenfreina adw. Dr. Leona Feinera, adwokackich koncypientów Dr. W. Aleksandrowicza i Dr. Zygmunta Glüksmanna. Prócz tego aresztowano jeszcze Izraela Eisena i Ewę Wurzel, właścicieli składu węgla na Kazimierzu. Wszystkich aresztowanych odstawiono do Dąbia.

Na marginesie.

Psychologowie utrzymują, że krańcowość cechuje zazwyczaj indywidua, które mniej powodują się rozumem, a więcej uczuciem.

Wymienione dwa czynniki, t. j. rozum i uczucie, powinny się w człowieku równoważyć i wzajemnie uzupełniać i jak źle jest, gdy chłodny rozum góruje nad gorącem uczuciem, tak z drugiej strony niedobrze jest, gdy rozum w zupełności ulega uczuciu, co prowadzi do zapalczywości, egzaltacji i krańcowości w sądach i czynach.

Po tysiąckroć gorzej jest, gdy krańcowość i nadmierna egzaltacja przejawia się jako rys znamionujący duszę całego narodu.

A krańcowość, powiedzmy to sobie otwarcie, jest wybitną cechą Polaka.

Polak, gdy kocha, to do szaleństwa; gdy nienawidzi, to także do szaleństwa.

Najpopularniejszym u nas stał sie dwuwiersz:

„Bo jak jechać — to już sanną,
„A jak szaleć — to za panną“,

dlatego może, że daje wyraz krańcowości, tkwiącej w charakterze narodowym Polaków.

Anglik, Francuz, Niemiec, Hiszpan bawi na balu do 1-ej, 2-ej, 3-ej w nocy; Polak wraca z balu kiedy słońce już wysoko na niebie i kiedy Anglik, Francuz, Niemiec i Hiszpan od godziny pracują już w kancelarji, w biurze, w fabryce, przy warsztacie lub za ladą sklepową.

Ale za to nikt nie słyszał o białym menuecie, o białym walcu, o białem bolero, gdy my, Polacy, mamy... „białego mazura“.

To samo z wojną.

Anglicy, Francuzi, Niemcy, Włosi, Belgowie, Amerykanie, Japończycy powojowali, powojowali, wreszcie mieli dość tej zabawy i wrócili do codziennej, twórczej, produkcyjnej pracy. My musimy wojować do... „białego mazura“.

Zrujnowana, zniszczona, „kuframi“ niemieckiemi zorana północna Francja przez półtora roku z powrotem odbudowaną została. My nie mamy się czego śpieszyć. Możemy
jeszcze powo

Powalone
tane Niemcy
się, że wpra
grały pokój.
upajamy się
jemy się, aż

Z przed
zbytu, do kt
stosowany i
wał. Nic to,
mazura“.

Jesteśmy
się. Oczy wy
ności. W gło
ne. W kiesa

Przez o
dnia.

W wod
ły.

— Pan
menda.

— Z m
drugi wodzi

— Wsz
słychać trze

A w ka

— Bia
mazura?

I dodaj

— Bo

Od kil
wiedeński)
dzikich wy
dzących do
madki żoł
na front.
dzeniu str
nania lub

Dnia
za brodę ż
stowały p
musiały s
wym datk
jowa zach
niejszem
karmiona
najlepszy
w przewa
lub nawet wydaje oznaki zadowolenia, a często nawet zachęca do wybryków. Sam widziałem i słyszałem pewnego księdza, wyrażającego objawy zadowolenia i odgrażającego się żydom, gdy rozlegały się rozpaczliwe krzyki jednej z ofiar. Jeżeli się przypadkiem znajdzie jakiś biały kruk i próbuje protestować, to publika rzuca się nań niemal z pięściami.

Czy Ministerjum Spraw Wojskowych nie mogłoby pouczyć żołnierzy, jak mają się zachowywać wobec publiczności? Przecież na dworcu znajduje się komendant i załoga wojskowa. Odrobina dobrej woli mogłaby położyć koniec tym urągającym cywilizacji wybrykom.

Urzędnik podmiejski.

Z życia partji.

Wydział Wojskowy P. P. S. Lista dodatkowa Okręgowych Pełnomocników W. W. P. P. S.

Okr. Piotrków — tow. Czerwiński (zastępca tow. dr. Próchnik).

Okr. Poznań — tow. Czesław Porankiewicz.

Okr. Toruń — tow. Ludwik Śniady.

Pełnomocnikiem w Radomiu mianowany został towarzysz Wacław Karwowski, zamiast towarzysza Szczawińskiego.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że z ramienia Wydziału Wykonawczego P. P. S. zawiązało się Biuro opieki nad rodzinami ochotników do wojska polskiego, zarejestrowanych w P. P. S. Biuro to prowadzi pod przewodnictwem tow. Zofji Moraczewskiej dokładną ewidencję rodzin ochotników, celem udzielenia im pomocy w sprawie otrzymywania należnych zasiłków państwowych, udzielania doraźnych zapomóg i otaczania serdeczną opieką w trudnej chwili, którą obecnie przeżywamy.

Biuro mieści się przy ul. Litewskiej l. 2 m. 2 (parter) i przyjmuje osoby interesowane codziennie od 4—7 popołudniu (oprócz niedziel i świąt).

Zebranie Kom. Kolejowego odbędzie się
sobotę, 17 lipca r. b. o godz. 5 wiecz. w lo-
u O. K. R., Aleje Jerozolimskie Nr. 56. —
oszeni są o przybycie członkowie egzeku-
vy i mężowie zaufania po jednym z każde-
warsztatu. Sprawy ważne.

Dzielnica Mokotowska. W niedzielę 18 b. m.
10 r. w sali teatru w Promenadzie odbędzie się
ec. Referat p. t. „Sytuacja polityczna“ wygłosi
v. poseł Barlicki.

Konferencja Komitetu Pocztowego P. P. S.

Dnia 15 lipca w lokalu O. K. R. Al. Jerozolim-
ie nr. 56 odbyła się konferencja Komitetu Pocz-
wego P. P. S.

Przewodniczył tow. Dzierżanowski, sekretarzo-
ał tow. Klimaszewski.

Przyjęto nast. porząd. dnia: 1) Sytuacja poli-
czna. 2) Wybory Komitetu Pocztowego. 3) Spra-
y zawodowe.

Sprawy polityczne referował tow. Szczypiorski,
oczem przyjęto następującą rezolucję: „Konferen-
a Warszawskiego Komitetu Pocztowego P. P. S.
o wysłuchaniu referatu o sytuacji politycznej
twierdza, że obowiązkiem polskiej klasy robotni-
zej jest obrona zagrożonej Niepodległości Polski.

Konferencja uważa, że jedynem wyjściem z
obecnej sytuacji jest utworzenie rządu robotniczo-
włościańskiego i rozwiązanie obecnego Sejmu,
gdyż tylko taki rząd i nowy Sejm zdolny będzie
uratować Polskę i zawrzeć demokratyczny oparty
a zasadach stanowienia o sobie narodów pokój.

Wobec czego Konferencja domaga się ustąpie-
ia rządu p. Grabskiego, a klub posłów Socjali-
tycznych w Sejmie wzywa do wysiłków ku utwo-
zeniu rządu robot. - wł. nawet w tym wypadku
gdyby rząd taki nie posiadał większości w Sejmie.

Konferencja uchwala żądać utworzenia rządu
rob. - wł. natychmiast przed powołaniem nowych
roczników do wojska.

Konferencja uważa, że ta policja która potrafi
tak świetnie walczyć na froncie wewnętrznym (Pl. Teatralny, Leszno i t. d.) z robotnikami i kobietami w „ogonkach obowiązana niezwłocznie udać się na front, gdyż można ją zastąpić inwalidami“.

Do Komitetu Pocztowego P. P. S. zostali wybrani nast. tow. Dzierżanowski, Golanin, Godlewski, Klimaszewski, Badowski, F. Ilczuk, Demke, K. Zieliński, Potajaliński, oraz 5 zastępców.

Do Komisji rewizyjnej zostali wybrani tow. Franckunas Dobek, Mońka, Szall i Wróblewski.

Sprawy zawodowe referował szereg towarzyszy wyrażając potępienie całemu Zarządowi Gł. Związku P. i T., który postanowiono bojkotować.

Z ruchu robotniczego.

Robotnicy wobec sytuacji obecnej. Górnicy polscy pracujący w kopalniach Karwińskich zgłaszają się masowo do służby ochotniczej w armji polskiej.

We Lwowie Rada Delegatów Robotniczych P. P. S. wydała odezwę do polskiego proletarjatu, nawołującą do zasilania szeregów armji polskiej.

Walne zebranie Związku Robotników i Robotnic Miejskich.

Wczoraj odbyło się w gmachu miejskiej fabryki betonowej przy ul. Lipowej nadzwyczajne walne zgromadzenie Zw. Rob. Miejskich przy licznym udziale członków.

Wśród rezolucji i uchwał przyjęto m. in. rezolucję polityczną następującej treści:

Zważywszy, że pochód bolszewickiej armji Brusiłowa i Budiennego, byłych carskich generałów, zagraża niepodległości Polski, za którą klasa robotnicza zawsze prowadziła bój na śmierć i życie, ponosząc najcięższe ofiary zebrani postanawiają